Nr. 126 Sobota 6 Maja 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.90, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Anglia chce pokoju, ale nie cofnie się przed wojną

Przełomowe dni Europy

Prezydent Roosevelt nie zniży się do polemiki z p. Hitlerem

Taktyka „osi“

„Le Temps“ w artykule zatytułowanym „Włochy i zagadnienia śródziemnomorskie“ podkreśla z naciskiem, że jeżeli uwaga całego świata koncentruje się obecnie głównie na polemice polsko - niemieckiej, to jednak nie należy tracić z oczu problematów międzynarodowych, istniejących na innych terenach i stanowiących również podstawowe czynniki kryzysu politycznego, panującego obecnie w Europie. Dziennik podkreśla, że taktyka obu mocarstw osi polegała dotychczas na tym, że naprzemian podejmowały one rolę aktywną, licząc na to, że zmęczą opinię innych krajów. Gdy Niemcy rozgrywają jakąś grę decydującą dla swych własnych interesów w Europie centralnej i wschodniej, to Włochy hamują wówczas nieco swoją akcję i okazują, pewną rezerwę. Gdy Niemcy przechodzą do rezerwy, Włochy podejmują natychmiast ofensywę na rzecz swych własnych pretensji. Jeśli kryzys obecny na północnym wschodzie kontynentu zostanie już załagodzony, to staniemy natychmiast wobec nowego manewru włoskiego. W związku z tym dziennik przytacza artykuł tygodnika mediolańskiego „Gerarchia“, omawiający zagadnienie Suezu i podnoszący, że obok sprawy reformy rady administracyjnej kanału oraz obniżenia taryf, istnieje trzecie zagadnienie tej sprawy, a mianowicie zagadnienie obrony militarnej kanału. Według „Temps“ jest to zagadnienie, na które Anglia i Francja nie może odpowiedzieć inaczej, jak kategorycznym non possumus.

Zniesienie neutralności będzie odpowiedzią Ameryki dla Hitlera

Koła zbliżone do Białego Domu oświadczają, że prezydent Roosevelt nie będzie prowadził polemiki z kanclerzem Hitlerem w przemówieniach, bądź w orędziach publicznych. Rząd podejmie wysiłki w celu spowodowania uchwalenia rewizji ustawy o neutralności w kierunku wskazanym już przez prezydenta w jego orędziu do Kongresu, t. j. w kierunku dania rządowi Stanów Zjednoczonych jak największej swobody działania. Ankieta w tej sprawie, podjęta przez komisje spraw zagranicznych izby reprezentantów i senatu, nie została jeszcze zakończona. Nie przewidują, by debata w tej kwestii rozpoczęła się przed 15 maja. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu p. Pitman wyraził przekonanie, iż rewizja ustawy o neutralności nastąpi w ciągu obecnej sesji.

Z okazji tygodnia „pokoju i bezpieczeństwa“ były sekretarz handlu Daniel Roper oświadczył, iż Stany Zjednoczone pozostają niezłomnie wierne polityce przeciwstawiania się agresji. Były przewodniczący amerykańskiej Izby handlowej Harr Iman wypowiedział się za zmianą ustawy o neutralności celem umożliwienia sprzedaży towarów, a w tej liczbie i broni, każdemu narodowi, który płaci za nie i który wywozić będzie te towary na swych statkach pod warunkiem, iż przyjęta zostanie klauzula, przewidująca odmowę sprzedaży każdemu narodowi, który gwałci traktaty ze Stanami Zjednoczonymi lub wyraźnie określony został jako napastnik.

Dla zabezpieczenia pokoju w Europie

Angielski minister lotnictwa sir Kingsley Wood, przemawiając w Elhal oświadczył, iż Anglia nie ma bynajmniej zamiaru okrążania kogokolwiek, lecz pragnie żyć w pokoju i przyjaźni z innymi krajami. Minister podkreślił, iż obowiązkowa służba wojskowa zostaje wprowadzona w celu wypełnienia zobowiązań brytyjskich wobec innych krajów oraz dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Nie jest to krok W. Brytanii na rzecz wojny, lecz krok, który przyczynić się będzie [illegible] do uniknięcia jej. Możemy — kończył minister — czerpać otuchę z naszej wzrastającej wciąż siły i z jedności naszego narodu, ponieważ wszystko co czynimy, opiera się na sprawiedliwości i prawie.

Gen. Weygand opuścił Turcję

Gen. Weygand opuścił Ankarę, żegnany na dworcu przez ministra wojny gen. Finaza. Oświadczył on przedstawicielowi Havasa, że doznał w Turcji bardzo miłego przyjęcia.

Wystawa w Nowym Jorku

Uroczyste otwarcie pawilonu polskiego



Wczoraj w południe, po uroczystym nabożeństwie w katedrze, nastąpiło otwarcie pawilonu polskiego na wystawie powszechnej w Nowym Jorku. Należy podkreślić, że pawilon polski był jednym z trzech pawilonów zagranicznych kompletnie gotowych w dniu otwarcia wystawy, t. j. 30 kwietnia

Na naszym zdjęciu obrazek z wystawy. Na jednej z hal mianowicie umieszczono miniaturową panoramę Nowego Jorku. W hali, wysokości 3 pięter, ustawiono miniaturowe modele 4.000 drapaczy chmur. Dla wybudowania tego miniaturowego miasta zużyto 125.000 godzin.

Odpowiedź kanclerzowi Hitlerowi

na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wyznaczone na godz. 11 rano wywołało wielkie zainteresowanie.

Zainteresowanie wzbudził nie tyle porządek dzienny, na którym na punkcie pierwszym znajduje się w pierwszym czytaniu projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta do wydawania dekretów (pełnomocnictwa dla Rządu), ile sprawa, która na porządku dziennym nie jest wymieniona, a mianowicie ODPOWIEDŹ MIN. BECKA kanclerzowi Hitlerowi na jego przemówienie z przed tygodnia.

Odpowiedź Rządu polskiego wywołała duże zainteresowanie w całym świecie, czego dowodem jest zapowiedziany przyjazd wielu zagranicznych dziennikarzy do Warszawy na dzień dzisiejszy.

Przemówienie min. Becka transmitowane będzie przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie polskie oraz na wiele stacyj zagranicznych, niezależnie od streszczenia, które po południu nadane będzie w 3-ch językach, francuskim, angielskim i niemieckim.

Zbrojenia Jugosławii

„Politika“ białogrodzka donosi o wydaniu dekretu o funduszu obrony narodowej, przeznaczonego na zwiększenie zbrojeń armii lądowej, powietrznej i marynarki, jak również na fortyfikacje. Minister finansów przeleje do tego funduszu w roku budżetowym 1939-40 — 350 milionów dynarów.

Nowe zamachy irlandzkie

na terenie Anglii

W mieście Coventry (w Anglii) dokonano ubiegłej nocy trzech zamachów bombowych. Pierwszy wybuch nastąpił przed wystawą magazynu mebli i wyrządził znaczne szkody. Drugi wybuch, jeszcze silniejszy, miał miejsce w sali pokazowej gazowni. Wreszcie trzeci wybuch nastąpił przed wejściem do sklepu spółdzielczego w chwili, gdy policja, wykrywszy bombę, usiłowała ją wydobyć z ukrycia. Żaden z trzech obecnych agentów policji nie został ranny, jeden tylko doznał wstrząsu nerwowego.

Wczesnym rankiem nastąpił również wybuch w dzielnicy londyńskiej Euston, przed magazynem samochodowym, którego szyby wyleciały.

Kanada nie dostarcza niklu Niemcom

Premier kanadyjski, Mackenzie King, określił jako zupełnie fałszywe twierdzenie, iż wszelki importowany do Niemiec nikiel, potrzebny do zbrojeń, jest pochodzenia kandyjskiego. Premier dodał, że zaledwie 1 procent niklu kanadyjskiego wysyłany jest bezpośrednio do Niemiec. Większość eksportu Kanady idzie do W. Brytanii i St. Zjedn., które drobną część wysyłają do Niemiec.

Już tylko jeden dzień można subskrybować Pożyczkę Przeciwlotniczą.

Swiat pracy spełnia swój obowiązek. A inni ?

Biała Księga w sprawie Palestyny

Ogłoszenie „Białej Księgi“, która ma rozwiązać zagadnienie Palestyny, oczekiwane jest w Palestynie z wielką niecierpliwością. Zdaniem szeregu osobistości, uregulowanie kwestii palestyńskiej jest bardzo bliskie. Tak np. dr. Szahbandar zapowiedział uregulowanie tej sprawy na 10 maja, dodając, że ogłoszenie „Białej Księgi“ wstrzyma rewolucję w Palestynie. Koła arabskie, omawiając pomyślny rozwój rokowań, podkreślają, że sprawa palestyńska jest jedyną luką w stosunkach angielsko - arabskich i zapewniają, że solidarność muzułmańska, z chwilą zniknięcia wszelkich powodów niezgodności, wystąpi na rzecz sojuszu francusko - angielsko - arabskiego w razie konfliktu międzynarodowego i zjednoczy się dla walki z propagandą państw totalitarnych. Umiarkowane organizacje arabskie rozrzucają już ulotki, wzywające Arabów do zaniechania oporu. Natomiast koła żydowskie, zwłaszcza socjaliści i rewizjoniści, jednoczą się w potępieniu projektów angielskich i przygotowują opór.

Ukradł... linię kolejową

i dorobił się na jej eksploatacji 30 milionów

Olbrzymią sensację wywołało w Rio de Janeiro samobójstwo milionera Paula Deleuse, aresztowanego przed tygodniem. Z dochodzeń policyjno - śledszych okazuje się, że Deleuse poprostu ukradł... kolej. Przywłaszczył sobie mianowicie akty i akcje masy upadłościowej kolei sanpaulistańskiej Araraquara, stworzył fikcyjne towarzystwo „Railroad Company“, którego był jedynym właścicielem, a które „zakupiło“ kolej Araraquara, i od r. 1916 do chwili obecnej dorobił się na tej kolei przeszło 30 milionów milr. Prowadzone przez prokuratora i specjalnie wydelegowanego sędziego śledztwo wykryło w archiwach milionera-samobójcy ponad sześćdziesiąt nazwisk ludzi, przekupionych przez oszusta. Prasa nazywa Paula Deleuse brazylijskim Stawińskim.

Z aktów, znalezionych w archiwach Deleuse, wynika, że dawał on zlecenia dokonywania kradzieży i niszczenia aktów sądowych, handlowych, kontraktów itp., płacąc za wykonanie swych zleceń wysokie sumy. Śledztwo wykryło, że Deleuse posiadał dobrze płatnego sobowtóra, który „urzędował“ w Rio, gdy „szef“ opuszczał stolicy Brazylii.

Biura jego przedsiębiorstw ulokowane w odosobnionym pałacyku zawierały spisy ludzi, posiadających ponad 100.000 milr. a zamieszkałych w Rio. Deleuse był poza tym właścicielem anonimowym handlowego biura wywiadowczego.

Łotwa i Estonia

otrzymały od Rzeszy propozycję nieagresji

Łotwa i Estonia otrzymały od Rzeszy propozycje zawarcia paktu o nieagresji. W Tallinie zwołane zostało dziś około południa posiedzenie członków parlamentu, na którym gen. Laidoner, minister spraw zagranicznych Selter i premier Enpaalu złożyli na ten temat deklaracje. (PAT.)

Cała prasa paryska

oczekuje mowy min. Becka

Cała prasa paryska na naczelnych miejscach swych numerów wyraża oczekiwanie na mowę ministra Becka. Stanowisko prasy polskiej, zrozumiane w Paryżu jako przejście Polski do kontrofensywy dyplomatycznej. Przytaczane jest na czołowych miejscach pod tytułami, które dają wyraz uznaniu dla stanowiska Polski.

Cała niemal prasa zajmuje stanowisko jednolite od komunistycznej „Humanite" do monarchistycznej „Action Francaise".

„Excelsior" podaje obszerną depeszę swego korespondenta londyńskiego p. t. „Londyn gotów jest do całkowitego poparcia stanowczości Warszawy". W artykule tym korespondent londyński „Excelsioru" podkreśla, że Polska jest silna, energiczna, oparta na potężnej armii, na wielkiej sile moralnej wewnętrznej i na solidarnej gwarancji francusko - brytyjskiej.

„Figaro" podaje w depeszy swego korespondenta londyńskiego, że tylko Polska ma prawo osądzać co stanowi jej interesy żywotne. Jednocześnie w artykule wstępnym redaktora dyplomatycznego tego pisma p. Domersson występuje przeciwko całej argumentacji niemieckiej. (PAT)

Odszedł Litwinow

Korespondent PAT donosi z Moskwy, że długoletni komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, został zwolniony na własną prośbę z zajmowanego stanowiska.

Zaznaczyć należy, iż były komisarz Litwinow był obecny wśród członków Rządu i Politbiura na mauzoleum Lenina podczas defilady pierwszomajowej.

Mołotow

Komisarzem ludowym spraw zagranicznych Z. S. R. R. mianowany został przewodniczący rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. Mołotow.

Deklaracja Chamberlaina

Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Labour Party Hendersona, czy Rząd brytyjski gotów byłby udzielić gwarancji Niemcom na zasadzie wzajemności na wzór gwarancji, udzielonej Polsce, premier Chamberlain oświadczył:

„W niedawnych deklaracjach, jak najwyraźniej stwierdziłem, że zarzut, iż Rząd brytyjski prowadzi politykę okrążania Niemiec, pozbawiony jest wszelkiej podstawy. Rząd brytyjski z pewnością byłby gotów rozważyć propozycje w sprawie wymiany wzajemnych zapewnień z Rządem niemieckim".

Na zapytanie posła Labour Party Noela Bakera. Czy do gwarancji przeciw agresji przystąpić mogą i inne rządy, które w dobrej wierze zgodzą się wyrzec agresji, premier Chamberlain odpowiedział:

„Oczywiście, są to gwarancje przeciwko i to wyłącznie przeciwko agresji. Jeśli chodzi o rozszerzenie ich zasięgu, to niewątpliwie Rząd gotów byłby rozważyć wszystkie propozycje dla ich rozszerzenia".

Wywiad z min. Gafencu

Min. Gafencu udzielił wywiadu „Tribunie", oświadczając: że było rzeczą bardzo użyteczną dokonanie w obecnych trudnych warunkach podróży po Europie. Mogę dokładnie zdać sobie sprawę z jednej rzeczy, a mianowicie: we wszystkich stolicach Europy panują te same opinie co do wyniku końcowego ewentualnej wojny. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z niedających się przewidzieć, ale napewno tragicznych następstw takiej wojny, ta świadomość stanowi najsilniejszy hamulec, działający w stosunku do wszystkich. Do tego czynnika o charakterze negatywnym należy dodać element aktywny, służący pokojowi w postaci wysiłku, zmierzającego do wzajemnego zrozumienia. Nie mamy dzisiaj wojny, ale również nie mamy dobrodziejstwa bezpieczeństwa i pokoju. Jestem szczęśliwy, że mogłem z kierownikami Rządu faszystowskiego, którzy przyjęli mnie bardzo serdecznie wyjaśnić i sprecyzować zagadnienia włosko-rumuńskie. Między Italią a Rumunią istnieją dawne węzły przyjaźni, oparte na wspólnym pochodzeniu rasowym. Wiem, że dzisiaj rzeczywistość jest ważniejsza od uczuć i gdy jednak uczucia mogą opierać się na rzeczywistości, jaką są interesy gospodarcze, sądzę, że istnieją warunki dla coraz pomyślniejszego i coraz bardziej owianego zaufaniem rozwoju stosunków włosko - rumuńskich.

Niemcy z Brazylii

Uwagę publiczną zwróciły masowe wyjazdy Niemców z Brazylii. W pismach niemieckich w Kurytybie, Sao Paulo i Porto Alegre coraz częściej pojawiają się ogłoszenia o gospodarstwach i przedsiębiorstwach „tanio do nabycia z powodu wyjazdu". Ostatnio pisma rioskie doniosły, że na pokładzie wielkiego transatlantyku „Monte Paschoal" udało się do Hamburga kilkuset Niemców. Ścisła jest wiadomość, że wśród tych kilkuset Niemców było 113 dawniejszych osadników ze stanu Rio Grance, co potwierdził konsul niemiecki w wywiadzie prasowym, zamieszczonym w pismach porto-alegreńdeńskich.

Reszta, blisko 400 Niemców, byli to osadnicy z Argentyny. Wyjeżdżający z Brazylii informowali przedstawicieli prasy rioskiej, że do pobytu w Brazylii zraziło ich nastawienie antyniemieckie społeczeństwa brazylijskiego.

Antyniemieckie nastroje w Słowacji

„National Ztg." donosi z Bratysławy o „silnej antyniemieckiej propagandzie w szeregu miejscowości środkowej Słowacji, kierującej się nie tylko przeciw mniejszości niemieckiej w Słowacji, jak zaznacza dziennik, lecz przeciw współpracy niemiecko - słowackiej w ogóle. Dziennik w poszukiwaniu winnych przypisuje odpowiedzialność za nastroje antyniemieckie w Słowacji działalności „kominternu".

Ten sam dziennik donosi z Bratysławy, że w czasie zajść na granicy słowacko - węgierskiej, posterunki graniczne węgierskie zastrzeliły w pobliżu miejscowości Metzenseifen na Spiszu Niemca, członka niemieckiej organizacji paramilitarnej w Słowacji.

Uroczystości 3-go Maja

W podniosłym nastroju społeczeństwo polskie obchodziło święto narodowe 3 maja, będące jednocześnie manifestacją serdecznych uczuć, jakie żywimy dla naszej armii.

W ramach obchodu święta narodowego, odbyły się uroczystości przekazania armii sprzętu wojennego. (PAT)

Sojusz polsko-rumuński

Cała prasa rumuńska podkreśla z okazji polskiego święta narodowego jednomyślność narodu polskiego i nie złomną jego wolę bronienia swego kraju. Rola armii polskiej staje się ważniejszą, niż kiedykolwiek. W chwili, gdy cały świat jest zajęty myślą o utrzymaniu pokoju „Independance Roumaine" zaznacza, że potencjał obronny polski i jej możliwości militarne odpowiadają potencjałowi i możliwościom wielkiego mocarstwa. Sojusz polsko - rumuński — pisze „Independance Roumaine" będzie teraz odgrywał rolę najważniejszą, przyczyniając się do wyrównania trudności i rodzenia atmosfery zaufania.

Wielkie manewry w Kłajpedzie

PAT donosi z Kłajpedy, że rozpoczęły się tam wielkie manewry artyleryjskie, w których bierze udział również kilka jednostek niemieckiej marynarki wojennej. Manewry potrwają 10 dni.

Beobachter

zakazany w Belgii

Rząd belgijski postanowił wydalić z Belgii dziennikarza niemieckiego Ehlerta, korespondenta „Westdeutscher Beobachter", redaktora „Deutsch - Belgische Rundschau".

Wyspy Alandzkie

Urzędowo donoszą:

Rząd niemiecki wyraził swą zgodę na fińsko - szwedzkie propozycje w sprawie umocnienia Wysp Alandzkich.

Prasa niemiecka atakuje

Prasa niemiecka w dalszym ciągu ostro atakuje Polskę, starając się pokryć brak rzeczowych argumentów napastliwą polemiką. Poza tym w prasie niemieckiej uderza obecnie w oświetleniu stanowiska mocarstw zachodnich, usiłowanie wykazania różnic zdań między Francją i Anglią. (PAT.)

Zginął włoski pilot

RZYM PAT. Na lotnisku Trevise spadł na ziemię samolot. Pilot zginął. Przyczyna katastrofy nie jest znana.

Z dziejów Powstania Wielkopolskiego

„Gdy sztachety do spisów uzbrojenia należały"

ODŻYWAJĄ ZANIEDBANE KARTY DZIEJÓW

Jeśli zważy się, że zwłaszcza ostatnie, liczne niemieckie publikacje dążą do wykazania konieczności naprawienia krzywdy, wyrządzonej Rzeszy obecną granicą zachodnią Polski, na czasie będzie cofnięcie się do niedawno opublikowanych oficjalnych wydawnictw *) w związku z minioną rocznicą Powstania Wielkopolskiego (27.XII 1918 r.) i przypomnienie tak wtenczas nierównej walki, która stała się świadectwem zwycięstwa polskiego naówczas prymitywizmu nad niemiecką rutyną.

Wysiłek Wojskowego Biura Historycznego, podjęty przed paroma laty, nad zebraniem niewątpliwego materiału do Powstania Wielkopolskiego, uosobiony w pracy mgr. Tadeusza Jabłońskiego, stwarza nareszcie właściwe poglądy na wyjątkowo zaniedbane karty dziejów, „nie lepiej naświetlonych, niż czasy Piasta", jak to dosadnie określa jeden ze współuczestników omawianego dzieła, powołując się na to, że „powstańcze baśnie mocno zaciemniły prawdę historyczną, tym bardziej, że czyny prawdziwych bohaterów żyją tylko w tradycji ustnej".

OFICJALNE DOKUMENTY Z POWSTANIA

Obecnie jednak mamy już pierwsze materiały, zasługujące na całkowitą wiarę, bowiem opracowane na podstawie naukowych, szczegółowych studiów.

Obok „Listy strat Powstania Wielkopolskiego 1918/1919" (obejmującej 1714 nazwisk), wyszedł pierwszy zeszyt zakrojonego na większą skalę dzieła p. t. „Materiały do historii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919". Zeszyt ten obejmuje Powstanie na odcinku wolsztyńskim, obejmującym dawny powiat babimojski, który tylko częściowo powrócił do Rzeczypospolitej. Na zeszyt ten składają się ustalenia mgr. Zygmunta Wysockiego, płk. Stanisława Siudy i ppłk. Kazimierza Szcześniaka, uzupełnione wspomnieniami innych uczestników powstania; przegląd literatury i bibliograficzny wykaz druków, dotyczących powstania, zestawiony przez Tadeusza Grygiera.

NIERÓWNY STOSUNEK SIŁ

Na wstępie zwróćmy uwagę na nierówny stosunek sił, jakie w powstaniu brały udział. Po stronie niemieckiej znajdowały się oddziały regularnej armii i oddziały „Heimatschutzu". Oddziały „Heimatschutzu" były należycie zorganizowane, w nowoczesne środki ognia należycie zaopatrzone, przez doświadczonych frontowych oficerów dowodzone.

Najmniejsze jednostki ówczesne dowodzone były przez oficerów. Żołnierze pochodzili z kadry zawodowej i ochotników. W szeregach ochotników znajdowali się przeważnie okoliczni koloniści, doskonale orientujący się w terenie. Były również oddziały, sformowane prawie z samych oficerów. Oddziały te, dodajmy — nie były jeszcze dotknięte rozkładem, jaki już zapanował w armii niemieckiej. Były one z punktu widzenia militarnego pełnowartościowe.

Strona polska (grupa zachodnia powstania wielkopolskiego — nazwa, która zresztą znacznie później ustaliła się) składała się z luźnych formacyj, w przeważającej liczbie rekrutujących się z niepoborowych (z roczników poborowych walczyło tylko 3 kompanie na 4 bataliony), z kompanii służby Straży i Bezpieczeństwa (Straży Ludowej, później Wojska Obrony Krajowej) — rezerwy skautowej.

TYLKO CO CZWARTY UCZESTNIK POWSTANIA MIAŁ KARABIN

Innego wyjścia nie było. Kiedy płk. Kazimierz Szcześniak 9.XI 1918 r. wzywał w Wielichowie do tworzenia wojska polskiego, spotkał się z opinią: „Z kogo chce pan wojsko polskie tworzyć? Przecież każdy zdrowszy mężczyzna od 18 do 50 lat życia jest w wojsku niemieckim".

Uzbrojenie było zupełnie niewystarczające. Przeciętnie zaledwie czwarta część ogólnej siły posiadało karabiny i około 30 naboi, reszta była uzbrojona w broń „Bractwa Strzeleckiego", w widły, kosy, drągi i sztachety. Armat i moździerzy oczywiście nie było. Ciężkie i lekkie karabiny maszynowe należały do rzadkości. Zaprowiantowanie i żołd, mimo ofiarności społeczeństwa, było zawsze niewystarczające.

Były bitwy, gdzie strona polska miała tylko jednego oficera sztabowego, po nim następowała wielka przerwa hierarchiczna, gdzie nie ma ani jednego majora, kapitana i tylko jeden porucznik w linii. Brak oficerów na stanowiskach dowódców kompanii i plutonów. Tutaj panują niepodzielnie podoficerowie i inteligentniejsi strzelcy.

*) *„Lista strat Powstania Wielkopolskiego 1918/1919"*. Opracował kierownik referatu historycznego przy DOK VII w Poznaniu, mgr. Tadeusz Jabłoński. Wyd. Wojskowe Biuro Historyczne. Warszawa, 1936.

„Materiały do historii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919". Prace zebrane i przygotowane do druku przez mgr. Tadeusza Jabłońskiego, kierownika referatu historycznego DOK VII. Poznań, 1936. Wyd. Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. VII. Z zasiłku wojskowego Biura Historycznego. Zeszyt pierwszy.

PRYMITYWIZM ZWYCIĘŻA RUTYNĘ.

Takie to wojsko ma poza sobą następujące sukcesy: zajęcie Wolsztyna, przy czym zdobyto m. in. działa, karabiny maszynowe, ciężkie i lekkie i 600 kb.; zajęcie Kopanicy, przy czym poza znaczną zdobyczą, wzięto 140 jeńców; warto tutaj podnieść głosy jeńców studentów z zachodu Niemiec, które podaje płk. Stanisław Siuda „Straszono nas rozstrzelaniem i innymi okrucieństwami ze strony Polaków, mówiono nam, że Polacy to komuniści, że Wielkopolska to kraj rdzennie niemiecki, a tu widzimy, że obchodzą się z nami bardzo dobrze. Z ludnością możemy rozmówić się po niemiecku, a dyscyplina jak w wojsku prawdziwie jennym. Prosili, aby pozwolono im udać się do ich kolegów po drugiej stronie i opowiedzieć, że to wszystko kłamstwo, czym ich karmiono... Po pewnym czasie wrócili i zameldowali, że żołnierze batalionu niemieckiego uwierzyli im i opuścili szeregi. Wysłane patrole za Niemcami potwierdziły to"; a dalej nastąpiły sukcesy, jak zajęcie Kargowy i Babimostu, gdzie również nie brakło zdobyczy, zwycięski wypad nad Nowe Kramsko bohaterskie walki pod Wielkim Grójcem i Nową Wsią i wreszcie osiągnięcie linii rzeki Obry.

A walka była prowadzona nie tylko z regularnymi formacjami. Do pokonania pozostawało również i niebezpieczeństwo, grożące poza frontem, a to ze strony kolonistów.

Ppłk. Kazimierz Szcześniak podaje z akcji o Kopanicę: „W zwierzęcy wprost sposób znęcano się nad tymi powstańcami polskimi. Prowadzonych do niewoli rannych powstańców koloniści i kolonistki z Jaromierza dobijali kijami".

POLITYCZNY FRONT WALKI

Wreszcie pozostaje polityczna strona walki o utrzymanie marchii wschodniej przy Rzeszy. Tendencja ta była bardzo popularna. W ujęciu dr. Włodzimierza Lewandowskiego myśl polityczna, jaką reprezentował np. Jerzy Cleinow, ówczesny przewódca ruchu niemieckich rad ludowych systemu bydgoskiego, była następująca: był on wyrazicielem tych „niemieckich żywiołów, które, przeszczepione sztucznie na nasze ziemie zachodnie... wierzyły w możliwość utrzymania ich, mimo największej klęski politycznej i wojskowej Rzeszy i którym dla celu tego dobre były wszelkie formy i metody działania..." a nawet „było im obojętnym, czy ziemie Wielkopolski i Prus królewskich pozostałyby w bezpośrednim związku z Rzeszą, czy też miałyby przyjąć odrębną państwowość, rzecz cała zmierza przecież tylko do tego, by nie podlegały one pod żadnym pozorem suwerenności polskiej państwowości.

Ale i te polityczne walki zawiodły, chociaż przeciwstawienie się podobnym nastrojom żywiołów niemieckich wymagało również wielkiego ze strony polskiej wysiłku.

Zwyciężył w rezultacie prymitywny organizm wojskowy, — jak na przykład pisze Paweł Jasiński w recenzji z „Boju o Szybin" dr. Włodzimierza Lewandowskiego — przy „pokonywaniu trudności różnorakich drogą nieskomplikowanych improwizacyj", który „nadewszystko jest hymnem pochwalnym na cześć powstańca-bohatera, który w podobnych warunkach potrafił zwyciężyć dobrze zorganizowanego wroga".

Oczekujemy z niecierpliwością dalszego ciągu rozpoczętej przez Wojskowe Biuro Historyczne tak pożytecznej i pouczającej pracy.

STANISŁAW NIEMYSKI.

Wypadek na wyścigach

Klub sportowy zakładów przemysłowych „Bielany" w Warszawie urządził wyścigi rowerzystów z Bielan do Kazunia.

Ogółem startowało 48 rowerzystów. Za Bielanami na grupę rowerzystów wpadł samochód, jadący z przeciwnej strony. Kilku rowerzystów uległo poranieniu, m. in. ciężkim obrażeniom ciała ulegli Tadeusz Szczęśniak i Kazimierz Szymczak. Obu rowerzystów przewieziono do szpitala w Nowym Dworze. Kierowca po wypadku nie zatrzymał się i odjechał w kierunku Warszawy. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Polityka Polski

Przed mową p. min. Becka

W dniu dzisiejszym podobno ma przemawiać na plenum Sejmu p. min. Beck. Ma odpowiedzieć Hitlerowi na jego mowę z 28 ub. miesiąca (zerwanie umowy z r. 1934, żądanie Gdańska i autostrady przez Pomorze). Mowa ta ma być analogiczną — pod względem „formalnym“ — do mowy Hitlera, bo ma być wygłoszona na posiedzeniu parlamentu, a zarazem ma być doręczona na piśmie polska odpowiedź na niemieckie „Memorandum“.

Cała Europa z największym zainteresowaniem czeka na mowę polskiego ministra. Świadczą o tym dzienniki różnych krajów, — przede wszystkim francuskie i angielskie. Polska stała się dziś w Europie czynnikiem **wyjątkowej wagi.**

Czytelnik wie dobrze: ustosunkowaliśmy się w swoim czasie do linii politycznej p. min. Becka krytycznie. Nie sądziliśmy, że umowa 1934 (z Niemcami) może stać się punktem wyjścia dla polskiej polityki; inaczej zapatrywaliśmy się na politykę niemiecką w Gdańsku; inaczej ocenialiśmy rolę państw zachodnich i t. d. Sądzimy, że my mieliśmy rację... **Ale dziś nie o to chodzi.** Dziś chodzi o stanowczy, zdecydowany krok Polski — w nowych warunkach. Niedawny artykuł p. Smogorzewskiego w OZONowej „Gazecie Polskiej“ — wcale stanowczy— pokazuje, że wiele się zmieniło nawet w tych sferach. „Beobachter“ (jak zaraz zobaczymy) szaleje przeciwko — właśnie „Gazecie Polskiej“.

Co powie p. minister?

Naturalnie, nie będziemy uprzedzać słów i wypadków. **Wskażemy tylko na tło, na warunki, na atmosferę w społeczeństwie.**

Sytuacja Polski w ostatnich tygodniach niewątpliwie się **ZMIENIŁA KU LEPSZEMU. Wystarczy wskazać na OŚWIADCZENIA CHAMBERLAINA**, kilkakrotnie ponawiane — w imieniu Anglii i Francji. Gdy Polska zostanie zaatakowana (a ona sama zadecyduje o potrzebie pomocy!), wystąpią zbrojnie Anglia i Francja. To wielka rzecz! Te gwarancje mają dla Polski wielkie znaczenie. Lloyd George niedawno wskazywał, że angielska pomoc dla Polski jest rzeczą trudną ze względu na to, iż Anglia z Francją będą musiały ruszyć z pomocą Polsce pośrednio — na zachodnią granicę Niemiec, a tam je wstrzyma „linia Zygfryda“ (obecnie ponownie fortyfikowana). Zapewne, zapewne... Ale przed Hitlerem staje perspektywa wojny **światowej** (a nie tylko napadu na izolowaną Polskę). Czy zaś taka perspektywa Hitlerowi się uśmiecha — to jeszcze kwestia.

Chodzi zresztą nie tylko o anglo-francuskie gwarancje dla Polski. Pamiętajmy o angielskich zbrojeniach, o służbie powszechnej. Pamiętajmy o coraz bardziej zdecydowanych krokach Ameryki. Pamiętajmy o angielskiej polityce zbierania wszystkich sił pokojowych (polityka „okrążenia“! „Einkreisung“! wołał z przerażeniem Hitler 28 ub. m.).

Wszystko to razem, powtarzamy, stwarza dla Polski nową, lepszą sytuację. Naturalnie, liczy ona przede wszystkim na własne siły. Ale i pod tym względem jednolita, SILNA POSTAWA POLSKI wywarła duże wrażenie na Zachodzie i w Niemczech.

Takie są warunki. Nie wątpimy, że polski minister, w zgodzie z opinią całego społeczeństwa, ODRZUCI KATEGORYCZNIE żądania Hitlera. Opinia polskiej klasy robotniczej jest znana i całkowicie zdecydowana, — znalazła swój wyraz na wielkich wiecach 1-szo majowych. To też „Beobachter“ ciska się na obchody 1-majowe w Polsce (numer z 3-go maja) i stwierdza, że były skierowane przeciwko „III-ciej Rzeszy“.

Czym były żądania Hitlera z 28 ub. m.? Przede wszystkim próbą ZASTRASZENIA I ZDEMORALIZOWANIA POLSKI. Posłuchajmy, jak komentuje „Beobachter“ mowę Hitlera w art. p. t. „Polska prasa dostaje szału“ („Polens Presse lauft Amok“). W polemice z „Gazetą Polską“ dziennik Rosenberga powiada, że nie jest prawdą, iż Berlin postawił jakieś **„warunki“: „warunków“** Berlin nie stawiał, uczynił tylko (w „Memorandum“ i mowie Hitlera) „PROPOZYCJE (Angebot) — PRZYJAZNE (!) I W WIELKIM STYLU“. To nie są „warunki“, — to raczej „PODARUNEK“ (dosłownie: „Geschenk“!!). Naturalnie, dodaje „Beobachter“, bynajmniej nie żądamy przyjęcia „podarunku“ — **„bez dyskusji“**, jak to nam się zarzuca!

Bardzo charakterystyczne.

Polska prasa prowadzi politykę **„obłąkańczą“** — oburza się „Beobachter“. Cytuje obok „Gazety Polskiej“ także krakowski „IKC“ (piszący na temat Prus Wschodnich i t. d.). To wszystko jest tolerowane przez polski Rząd! — rozdziera szaty publicysta „Beobachtera“ — **„a przecie jest to zatruwanie europejskich studzien najgorszego gatunku“**. Ale cóż, nowi przyjaciele Polski, Chamberlain i Daladier „dolewają oliwy do ognia!...“

Wystarczy. Śmieszne. Kto „zatruwa europejskie studnie“ —wiadomo. Polska prasa istotnie zajęła stanowisko mocne — ale w odpowiedzi na (trojański) „podarunek“ Hitlera z 28 ub. m.

„Czas“ w korespondencji z Berlina czyni jedną słuszną uwagę: Niemcy (społeczeństwo) są **okłamywani** przez stotalizowaną prasę, nie zawsze zdają sobie sprawę z powagi sytuacji i często są święcie przekonani, że Hitler prowadzi „pokojową“ politykę. Stąd te wykrętne artykuły różnych „Beobachterów“: hitlerowcy prowokują, prasa hitlerowska przedstawia prowokacje jako „podarek“, a potem „Beobachtery“ pienią się na stanowczą postawę polskiej prasy. Wszędzie ta sama chytra, podstępna, „stopniowana“ taktyka!

Ocenić precyzyjnie te machinacje (z 28 ub. m.) trudno. Czy tylko opukiwanie terenu? próba zastraszenia i demoralizacji czy coś więcej? Może próba **zużywania** polskich sił w dłuższym procesie? Przypominamy, że koniec niemieckiego „Memorandum“ — to usilne zapraszanie DO PERTRAKTACYJ...

Wojny nie chcemy i do wojny nie dążymy. Wojenne, zaczepne czynniki są gdzieindziej... Ale polski minister — którego tylekrotnie krytykowaliśmy (i prawo krytyki sobie rezerwujemy) — a wraz z nim cały świat—niech wie, że za stanowczym odrzuceniem wszelkich prób zamachów na Gdańsk i Pomorze stoi CAŁA POLSKA!

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA.

O szerokich pełnomocnictwach jakich domagać się ma od Sejmu Rząd Rzplitej Polskiej pisze **„Kurier Polski“:**

„Zakres pełnomocnictw jest bardzo szeroki. P. Prezydent uzyskuje prawo do wydawania dekretów „w zakresie spraw gospodarczych finansowych i obrony państwa“. Wyłączona jest z upoważnienia do wydawania dekretów kwestia stabilizacji złotego, no i zmiana konstytucji. Z zakresu pełnomocnictw wyłączona jest także sprawa reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ponieważ, jak się w kołach powołanych utrzymuje, zagadnienie to nie może być zaliczone do dziedziny „obrony państwa“, a do zakresu spraw finansowych i gospodarczych oczywiście one nie należy“.

No, ale właśnie w związku z zagadnieniem obrony Państwa sprawa zmiany ordynacji wyborczej jest bardzo aktualna. Na aktualność tej sprawy dwukrotnie zwracał uwagę Pan Prezydent Rzeczypospolitej. OZN. podczas wyborów, wystawił też weksel, że przeprowadzi zmianę ordynacji wyborczej:

„Zapamiętaj cztery słowa,
Sejm, to ordynacja nowa“.

I nic z tego nie wychodzi. A dziś bardziej niż kiedykolwiek, w imię obrony interesów Państwa, należałoby przedstawiciel klasy robotniczej dopuścić do wpływu na bieg spraw państwowych.

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH,
artretycznych,
podagrze i nerwobólach stosuje się tabletki Togal.
Togal uśmierza bóle.
Togal

PAŃSTWO I CZŁOWIEK.

Sympatyczny tygodnik młodzieży demokratycznej „Mosty“ tak pisze o stosunku młodzieży do chwili obecnej:

„Obywatel wyniesiony przez własne państwo do godności człowieka wolnego, świadomego swych celów i zadań, stanowi niewątpliwie gwarancję wolności i nietykalności tegoż państwa. Naród broni tego, co jest w jego pojęciu cenne i co stanowi warunek lepszego życia.

Mylą się ci, co mówią o bankructwie ideałów demokratycznych. Bankrutują nie ideały, bo one są nieśmiertelne, a tylko ludzie, którzy stoją przy ich sztandarach. Niedorośli oni bowiem często do wielkości momentów historycznych i nie potrafią z ideałów tych wyprowadzić właściwej linii taktycznej.

Polska demokracja, zabierająca głos w obecnej chwili, konsoliduje własne siły, ujmując jasno i zwięźle swe zadania.

Stanowczo i zdecydowanie staje ona w obronie dwóch zasadniczych wartości: państwa i człowieka, pragnąc utrzymywać je w normie sprawiedliwego rozwoju“.

ŻĄDANIA „TRZECIEJ“ RZESZY.

Na temat żądań, czy jak się to grzecznie mówi sugestii niemieckich pod adresem Polski **„Dziennik Bydgoski“** pisze:

Polska, godząc się na projekty niemieckie, nie potrzebuje podpisywać żadnych paktów o nieagresji na lat 25 i nawet na sto. *Wydaje się na łup Niemców w całej rozciągłości.* Musiałaby stać się wasalem i w razie, gdy od nas zażądano poddania się pod protektorat, co zapewne wymowny pan Hitler przedstawiłby jako zgodne z... napadaniem, nie mielibyśmy żadnego wyboru. Trzeba bowiem pamiętać, że po odcięciu od Gdyni prawie *cały nasz handel znalazłby się pod kontrolą Rzeszy.*

Niemieckie żądania w sprawie Gdańska i autostrady są żądaniami, obliczonymi na *podporządkowanie Polski dyktatowi Berlina.* Nie chodzi o niemieckość Gdańska, ani o ułatwienia komunikacyjne. Chodzi całkowicie i wyłącznie o odcięcie nas od morza i o nawiązanie wygodnego kontaktu z bazą ataku na Warszawę z północy, t. j. z Prusami Wschodnimi.

Jaka może być odpowiedź Polski jak długa ona i szeroka? Tylko to jedno:

Nie, nigdy!!!

Nie możemy się zgodzić ani na militaryzację Gdańska, ani na drogi przez korytarz, nad którymi nie mielibyśmy kontroli. *Narody tak wielkie, jak nasz, nie dają sobie narzucać kajdanów w równie przejrzysty sposób.*

3-go MAJA W POLSCE.

Prasa stwierdza jednogłośnie, że defilady wojska w dn. 3 maja wypadły imponująco, świadcząc o tężyźnie naszej armii.

Ale nie tylko ważny jest stan i forma armii. Ważną jest także postawa cywilnej ludności.

Od r. 1920 żołnierze maszerujący po ulicach miast, nie spotykali się z tak ciepłym przyjęciem, jak w środę bieżącego tygodnia.

Reagowała ulica. Biła z niej świadomość sytuacji, celów i dążeń.

Jakże charakterystyczne i istotne były rozmowy ludzi na trotuarach ulic. Jaką wymowę miały wznoszone okrzyki, a czasem improwizowane, przygodne przemówienia.

Mówiono o gotowości poświęcenia za kraj; o pragnieniu i obowiązku wzięcia zań odpowiedzialności, o potrzebie udziału mas ludowych w rządzeniu krajem.

Nasuwa się jedna uwaga: hasła P. P. S., głoszone od dawna i w polityce wewnętrznej i w zagadnieniach międzynarodowych święcą swój triumf — **są hasłami ulic stolicy. I nie tylko stolicy — całej Polski.**

S-ZK.

W 150-tą rocznicę
5 maja 1789

Czytelnicy dobrze wiedzą: w roku bieżącym upływa 150 lat od wybuchu WIELKIEJ FRANCUSKIEJ REWOLUCJI.

Dziś, 5-go maja, w dniu zwołania Stanów Generalnych w r. 1789, rozpoczynają się wielkie uroczystości we Francji i trwać będą do jesieni. Wybrano bowiem kilka głównych dat: zwołanie Stanów Generalnych, zburzenie Bastylii, uchwalenie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela i tak dalej.

5-ty maja... Czy istotnie jest to ścisła data? Właśnie czytamy niewielkie studium na ten temat. Ścisła data powinna być albo wcześniejsza — pisze historyk — bo już 2 maja król Ludwik XVI spotkał się z wybranymi deputowanymi. Albo raczej późniejsza — bo właściwie 6 MAJA rankiem rozpoczęła się Wielka Rewolucja: rozpoczęła się drobnym (pozornie) incydentem — jak sprawdzać mandaty: oddzielnie każdego stanu czy też razem wszystkich? Drobiazg... Ale zasadniczy. Od tego się zaczęło. „Trzeci stan“ (opozycyjna burżuazja, lud) zażądał, by dwa pozostałe stany (szlachta i kler) przyszły DO JEGO SALI i wspólnie z nim sprawdzały mandaty. Czytelnik rozumie, o co chodziło.

Ale nie sprzeczajmy się: obojętna, czy zaczęło się 5-go czy też 6 maja. Dość że się zaczęło. Zaczęła się Wielka Francuska Rewolucja, która założyła FUNDAMENTY DEMOKRACJI. A Jaures dowodzi, że także — SOCJALIZMU, bo w socjalizmie widzi dalszą konsekwencję demokracji.

Stąd też dzika nienawiść dzisiejszego FASZYZMU do tradycyj 1789 r., do praw człowieka.

K.

Japonia nie chce sojuszu wojskowego
z Niemcami

Depesze doniosły, że Japonia odmówiła zawarcia sojuszu wojskowego z Niemcami. O decyzji tej przynoszą pisma zagraniczne szczegóły następujące:

Po kilkudniowej dyskusji Rząd japoński postanowił odrzucić propozycję Hitlera, by pakt antykominternowski przekształcić na sojusz wojskowy. Jak donosi korespondent tokijski agencji British United Press, Japonia jest ostatecznie zdecydowana nie łączyć się z „osią“ przeciw państwom demokratycznym.

Akcja dyplomatyczna Niemiec trwała do połowy marca. Opinia Rządu japońskiego była podzielona. Armia była za przyjęciem propozycji niemieckiej. Ale wszystkie elementy cywilne były przeciwne i wskazywały, że nie jest w interesie Japonii zadzierać zbytnio z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, że sojusz wojskowy z Niemcami byłby dla Japonii wielkim ciężarem, nie przynosząc jednocześnie większych korzyści.

W ostatnich dniach nacisk Niemiec się wzmógł. Widocznie Hitler chciał w swej mowie z 28-go kwietnia popisać się przed światem nowym nabytkiem.

Wzamian za propozycję Niemiec, Japonia wystąpiła z propozycją własną, mianowicie, godziła się na sojusz wojskowy, ale skierowany wyłącznie przeciw Rosji sowieckiej i to w tym tylko wypadku, jeżeli Rosja zaatakuje Niemcy, albo Japonię.

Ale na to znowu Niemcy nie poszły.

W końcu premier Hiranuma stwierdził, że propozycji niemieckiej przyjąć nie może.

Możliwe, że koła wojskowe, wywierające wielki wpływ na rządy w Japonii, nie zadowolą się decyzją Rządu i będą dążyły do jej zmiany. Być może, że nawet obalą Rząd obecny za to, że się sprzeciwił woli armii. Ale narazie zapadła decyzja dla Niemiec nieprzychylna i ona ma w warunkach dzisiejszych znaczenie nie małe.

Kursy przeszkolenia Opiekunów Domowych

Towarzyszki i Obywatelki!

Kraj nasz, świat cały, stoi wobec nowej sytuacji, ważą się losy ludzkości. Nie wiadomo jakimi drogami potoczą się dalsze losy krajów i narodów.

Jedno jest pewne — Lud Polski nie pozwoli uszczuplić swej ziemi, będzie z bronią w ręku walczył o wolność Narodu i Państwa.

Każdy zdolny do broni stanie do walki.

Z tego stanu rzeczy wyłaniają się dla nas kobiet odpowiedzialnych za los dzieci i rodzin naszych — nowe obowiązki i do tych obowiązków musimy się przygotować.

Musimy umieć uszczelnić mieszkanie, zabezpieczyć dzieci i siebie od gazów, umieć nieść pomoc chorym i rannym. Kobieta nieprzygotowana, bezradna, ogarnięta paniką — staje się wrogiem własnym, własnej rodziny, a nawet całego społeczeństwa.

Kobiety pracy, w imię bezpieczeństwa własnych dzieci, własnych rodzin — musicie przygotować się do samoobrony.

Dla uzyskania potrzebnej sumy wiadomości wszystkie musicie wstąpić na Kursy Przeszkolenia Opiekunów Domowych, organizowane przez zespolone organizacje robotnicze.

We wszystkich lokalach organizacyjnych otrzymacie informacje o kursach.

Zespół Socjalistycznych Organizacji Robotniczych:

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce.
Centralny Wydział Kobiecy P.P.S.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.
Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.
Robotnicza Służba Społeczna.
Kluby Kobiet Pracujących.

Na Pożyczkę
Obrony Przeciwlotniczej

Pracownicy Redakcji i Administracji naszych wydawnictw, pracownicy Centralnego Komitetu Wyk. PPS, pracownicy drukarni, oraz S-ka Nakładowo-Wyd. „Robotnik“ subskrybowali pożyczkę na sumę zł. **11.000.**

Pokwitowanie

NA WARSZ. ODDZIAŁ T. U. R.
Felicja Kruszewska zł. 2.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.
Aleksander Metelski ze Zgierza zł. 5.

Więcej powagi!

Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że nie pora dzisiaj na porachunki „orientacyjne“, to trudno nam powstrzymać się od wyrażenia podziwu dla niektórych pp. publicystów i redaktorów prasy rządowej i ozonowej.

Gdy mówimy o zaniechaniu na razie porachunków „orientacyjnych“ nie mamy bynajmniej na myśli przedawnionych, przebrzmiałych sporów o orientację z przed i z okresu wojny światowej. Cały arsenał kopij pokruszono w tych walkach „orientacyjnych“ i ani myślimy do walk tych powracać.

Chodzi nam o spór orientacyjny z przed wojny... jutrzejszej, o spór, który przestał być sporem, ponieważ nasi przeciwnicy z rozwiniętymi sztandarami przeszli na naszą stronę, wobec czego uważają, że oni... wszystko przewidzieli i oni spór wygrali.

Powiedzieliśmy jednak na wstępie, że nie pora dzisiaj na porachunki orientacyjne i tego będziemy się do końca trzymali.

Ale podziwiać to chyba nam wolno.

Podziwiamy więc wyższą szkołę jazdy, którą można tylko w lepszych cyrkach oglądać, a która pom. in. na tym polega, że jeździec podczas najszybszego galopu przeskakuje z jednego konia na drugiego.

I jeszcze podziwiamy zjawisko, które urąga wszelkim prawom przyrodzonym. Przy dzisiejszym tempie wydarzeń i na tak ostrym wirażu należało się spodziewać, że panowie ci pospadają z krzese i foteli. Według prawa bezwładu należało by się tego spodziewać, widocznie jednak, że tymi panami inne rządzą prawa. Nadprzyrodzone.

I wreszcie zdrowie podziwiamy. Każdy normalnie zdrowy, który po zimnej kąpieli wskoczyłby do ukropu albo odwrotnie, Bóg wie jakiej nabawiłby się choroby. A tym panom nic się nie stało. Nawet chrypki się nie nabawili.

Podziwiać, podziwiać.

A jednak uważamy, że nie należy wpadać z jednej ostateczności w drugą. Po co i komu potrzebne są frazesy o „kolanach“, „klęczkach“, „hołdach“. To niepoważne zwłaszcza, gdy to mówią ci, co przecież tak niedawno kłaniali się czołobitnie, byli pełni zachwytu dla dynamizmu, dla wyczynów, dla kontrrewolucji, którą łaskawie tytułowali rewolucją.

Mamy zachować stanowczość i powagę, a krzykactwo z pewnością powagi nam nie dodaje. Z narodem niemieckim, czy tak, czy owak skazani jesteśmy na sąsiedzkie współżycie i nie ma żadnego powodu jątrzyć go i siłą pchać w objęcia hitleryzmu tych nawet, którym ruch ten jest obcy i którzy najbardziej z jego powodu cierpią. Więc dajmy pokój tym „kolanom“, „klęczkom“, „hołdom“ bo to niepoważne i może nam kto przypomnieć rosyjskie „szapkami zakidajem“ z okresu wojny rosyjsko-japońskiej.

A jeśli już kto chce dać upust uzbranemu gniewowi, to najlepiej polemizować przez F. O. N. i przez P. O. P.

„Lebensraum"

Oto hasło, którym szermuje teraz hitleryzm, a za nim faszyzm włoski! "Obszar potrzebny do życia"! W ostatniej mowie Hitlera pełno było tego „lebensraumu". 140 Niemców przypada na kilometr — wykrzykiwał Hitler — podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych tylko— 16 mieszkańców. Jak śmie taki Roosevelt żądać czegokolwiek od Niemiec, skoro Amerykanie w tak uprzywilejowanej są sytuacji?

Lebensraum! Pisali o tym haśle różni teoretycy hitlerowscy. Niedawno zamieściliśmy w piśmie naszym sprawozdanie o książce hitlerowca Sandersa, który „naukowo" dowodzi, że już w zaraniu dziejów „nordycy" mieli stosunki handlowe ze Wschodem i zapuszczali się po przez Rosję aż do Kaukazu wschodniego, gdzie też szukać należy *granicy niemieckiego „lebensraumu"*, co nie znaczy, by jeszcze po za tym obszarem Niemcy nie mieli nic do powiedzenia. W wojnie światowej Niemcy właśnie osiągnęli ową granicę i Sanders nie bez melancholii stwierdza, że Niemcy nie potrafili utrzymać się na zdobytym „lebensraumie".

Jak widać, apetyt teoretyków hitlerowskich skromny nie jest. Ale to, co było do niedawna urojeniem „nauki" hitlerowskiej, *obecnie jest już hasłem dnia polityków faszystowskich!*

I podziwiać tylko można, jak te „biedne", „skrzywdzone", „sponiewierane", „duszące się" w ciasnocie Niemcy — jednym pociągnięciem pióra, lub głośnym krzykiem — zakreślają dla siebie „lebensraumy" o kosmicznych rozmiarach. To tak, jakgdyby nędzarz „żądał", by zrobiono go królem. Niemcy oczywiście wcale nędzarzami nie są, ale królować nad innymi chcą.

Zaczęło się od ratowania *honoru*. Po dorwaniu się do władzy, Hitler niczego się więcej nie domagał od świata, aniżeli przywrócenia Niemcom utraconego w traktacie wersalskim honoru.

Gdy to się stało, gdy honor Niemiec — w postaci przywrócenia służby wojskowej, obsadzenia Nadrenii, odebrania zagłębia Saary — otrzymał satysfakcję, padło nowe hasło: *samostanowienia Niemców*, zbierania narodu niemieckiego z obszarów sąsiadujących z Rzeszą. „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden führer" — oto czym rozbrzmiewały Niemcy. Przyszedł „anschluss" Austrii, po nim zabór Sudetów.

Honor miał wyczerpać wszystkie żądania Niemiec. Później samostanowienie miało być kresem pożądań hitlerowskich.

Aż oto jesteśmy w pełni upojenia *nowym hasłem*, hasłem *„lebensraumu"*, hasłem, którego pierwszą ofiarą padła Czechosłowacja.

I doprawdy jest czym się upajać. Bo cóż to jest „lebensraum"?

Czym jest — *nikt nie wie* i nikt dokładnie na to pytanie nie odpowie. Ale czym *może być* — *oho! — wszystkim!* Może się rozciągnąć — jak widzieliśmy u teoretyków hitlerowskich — do wschodniego Kaukazu. A to dopiero będzie tylko obszar europejski Niemiec, które przecież i do „lebensraumów" w innych częściach świata poważne roszczą pretensje. Europa zaś jest dla Niemiec hitlerowskich *centralnym* „lebensraumem", obejmującym bez mała całą Europę, może z łaskawym wyjątkiem Anglii i Irlandii, o ile nie staną w drodze Hitlerowi. Uczestniczyć w tym „lebensraumie" mogłyby jedynie Włochy, dopóki są w „osi".

Można się tylko dziwić „naiwności" Hitlera, gdy usiłuje „udowadniać" swoje „prawa" do „lebensraumu". Jakie tu mogą być dowody? Tu może rozstrzygnąć jedynie i wyłącznie *siła i przemoc*. Niemcom udało się ujarzmić Czechosłowację i wcielić ją do swego „lebensraumu". I to jest jedyny możliwy „argument". Ale gdy Hitler wielkim wołą głosem, że Niemcom za ciasno w 140 osób na kilometrze, to wystarczy wskazać, że Belgia ma *271 mieszkańców* na 1 kilm., Holandia *245*, Anglia — *191*, a więc wszystko znacznie więcej, niż Niemcy. A przecież żaden z tych krajów nie upomina się o „lebensraum" na wzór Hitlera. Żadnemu z nich nie przychodzi na myśl podpalać świata dla zaspokojenia ambicji „lebensraumowych".

Nie. „Lebensraum" można sobie przywłaszczać, ale nie można go uzasadniać.

„Lebensraum" to nowa odmiana zaborczości hitlerowskiej, odmiana, nie kryjąca się już wcale ze swymi istotnymi zamiarami i dążeniami zaborczymi, a maskująca je jedynie — w sposób nieudolny — niemożnością wyżywienia i rozwoju w granicach dotychczasowych państwa. Ale ta maskarada jest zbyt przejrzysta, by mogła kogokolwiek oszukać.

„Lebensraum" to hasło równie nieokreślone jak zdradzieckie. Rzucając to hasło, faszyzm i hitleryzm wkraczają już na drogę *rozgrywek ostatecznych* z państwami pokojowymi.

Tu już mało jest widoków na podejścia i matactwa. Tu już w otwarte trzeba grać karty. Im mglistsze hasło, tym jaśniejsze intencje i cele faszyzmu.

(JMB.)

Walka z robactwem

Wiemy wszyscy z doświadczenia, jak trudna i przykra jest walka z robactwem, gdy zalęgnie się w domostwach i mieszkaniach. Karaluchy, prusaki, pluskwy i t. p. paskudztwo potrafi wyprowadzić z cierpliwości najspokojniejszego człowieka i tak obrzydzić mu życie, że nieszczęśliwa ofiara dokuczliwych żyjątek chwyta się najbardziej radykalnych i gwałtownych środków, byleby wreszcie zmóc drobnego ale upartego wroga i wytępić go doszczętnie. Mieszkańcy domów nawiedzonych przez plagę robactwa mobilizują najrozmaitsze „Flity", „Maoki" i „perskie proszki", sięgają po żrące płyny i kwasy, nie cofają się nawet przed dezynfekcją pomieszczeń zabójczymi dla robactwa gazami.

W marcu b. r. ludność miast czeskich i morawskich stwierdziła z przerażeniem formalny najazd tak zw. prusaków, które pojawiły się i rozmnożyły w niewidywanej dotychczas ilości. „Prusaki" — jak pouczają encyklopedie i podręczniki — są to owady o zaniklych skrzydłach, należące do rodziny karaczanowatych; przebywają one najchętniej w pomieszczeniach mieszkalnych, w pobliżu kuchni i spiżarni i odznaczają się niezwykłą żarłocznością. „Prusaki" żerują zwykle w ciemności i jedzą co się da z wielkim pośpiechem — gdy jednak — pisze pewien entomolog — „rozlegną się w pobliżu czyjeś kroki lub też nagle zabłyśnie światło, w jednej chwili cała złodziejska rzesza znika bez śladu w niewidzialnych jakichś szparach czy szczelinach i uczta skończona".

Jak twierdzą uczeni, duszna i gorąca atmosfera, panująca już od dłuższego czasu w naszej części świata, spowodowała właśnie rozmnożenie się „prusaków" w wielu krajach europejskich.

Mieszkańcy jednego z miast czeskich (słynęło ono dotychczas z doskonałego piwa) postanowili — jak doniosła prasa — wypowiedzieć nieubłaganą walkę zalewowi robactwa, pustoszącego wszelkie zasoby poczciwych mieszczan. Idąc za opinią ludzi kompetentnych, uchwalono w walce z żarłocznymi „prusakami" posłużyć się — kwasem solnym, który istotnie w tępieniu robactwa odgrywa rolę bardzo niepoślednią. W określonym terminie, w licznych punktach miasta, przystąpiono do ataku — butlami gryzącego płynu w rękach. Ofensywę przeprowadzono energicznie, wśród „prusaków" naliczono dużo ofiar. Żarłoczne robactwo pochowało się w popłochu w bezpiecznych szparach i szczelinach. Znękani mieszkańcy nabrali otuchy i animuszu, wyobrażając sobie szczęśliwy w przyszłości finał rozgrywki z armią nieproszonych gości.

Ale po tym dobrym początku nastąpiła rzecz nieprzewidziana. Bo choć na całym świecie władze — w imię porządku i higieny — popierają wydatnie walkę z robactwem, tym razem, niewątpliwie skutkiem okoliczności bardzo szczególnych, przedsięwzięto w stosunku do inicjatorów akcji oczyszczającej srogie represje, a ludność miasta uprzedzono, że w wypadku powtórzenia się wystąpień przeciw „prusakom" wszyscy obywatele pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Co do nas, sądzimy, że najskuteczniejsze w walce z wszelkim robactwem są metody profilaktyczne, t. j. zapobiegawcze. Chodzi mianowicie o to, by za żadną cenę nie dopuścić do rozplenienia się i rozwielmożnienia robactwa w zajmowanych pomieszczeniach własnych. Już pierwsze oznaki nadciągającego niebezpieczeństwa muszą być potraktowane poważnie, muszą wywołać powszechnie stanowczy opór i sprzeciw. Próby przeniknięcia żarłocznych i obrzydliwych insektów do naszych siedzib i mieszkań trzeba paraliżować w zarodku, przecinać z punktu w taki sposób, by podstępny napastnik nie miał czasu ani możności nabrać sił i usadowić się na stałe. Tylko ta metoda przezorności może zabezpieczyć przed bardzo niemiłymi następstwami pochodu robactwa, przed następstwami, pod których ciężarem uginają się dziś mieszkańcy wielu okolic środkowo - europejskich.

M.



Robotnicy austriaccy
przeciw hitleryzmowi

Niemiecka prasa emigracyjna donosi:

Po długich próbach pojednania, które spełzły na niczym, przedłużono dekret, na którego podstawie b. Austrię podzielono na 7 „gau'ów" (okręgów) i oddano pod bezpośrednie zwierzchnictwo Berlina. Szefowie hitlerowscy bowiem przekonali się z raportów, napływających z Austrii, że opinia ludności tamtejszej jest wrogo nastawiona do hitleryzmu i że nie ma dla hitlerowców innego wyjścia jak w drodze centralizacji bezwzględnej zmusić oporną ludność do posłuchu.

Delegaci z prowincji austriackich stwierdzali, że w ciągu ostatnich tygodni odbywały się wystąpienia protestacyjne prawie we wszystkich warsztatach pracy o większym znaczeniu. Protesty dotyczą nowych obcięć płac. Zależnie od okoliczności, protesty wyrażały się w formie strajku kilkugodzinnego, albo zwolnienia tempa pracy (zwłaszcza nocnych zmian), albo też zbiorowych manifestacji podczas wypłat.

By uspokoić robotników, przedsiębiorcy i kierownicy zakładów uciekali się do zbiórek („apelów załogowych") i w „płomiennych" przemówieniach starali się odwieść robotników od demonstracji. Na takich zbiórkach dochodziło do zatargów, a gdzie niegdzie trzeba było przedwcześnie zamknąć zakład. Gdy na jednej z fabryk przemówił delegat Frontu Pracy z Rzeszy, a wciąż mu przerywano, to zagroził, że ten, co jeszcze raz mu przerwie, zostanie aresztowany.

Gdy pewnemu mówcy hitlerowskiemu przerywano wciąż w wielkiej fabryce mąki w Wiedniu, to zirytowany krzyknął: „Zachowujecie się nie jak robotnicy niemieccy, lecz jak świnie". Wówczas dwie trzecie słuchaczy opuściło zebranie.

W jednej z fabryk automobilowych w Wiedniu aresztowano 18 robotników, których przyłapano, jak na czarnej tablicy wywieszali swe listy płac, na dowód obcięcia zarobków. W pewnej fabryce metalowej w Austrii Górnej robotnicy zjawili się na zebranie załogowe szczególnie „udekorowani": miast swastyki przypięli do ubrań listy płac. Mówca hitlerowski zbeształ ich, a jednego kazał aresztować. Wówczas wszyscy oświadczyli, że zastrajkują w obronie zaaresztowanego, którego wobec tego puszczono go na wolność.

Daremnie hitlerowcy usiłowali wprowadzić w fabrykach pozdrowienie hitlerowskie. Nigdzie się to nie przyjęło. Robotnicy jednego tylko dnia używają tego pozdrowienia, mianowicie w dniu wypłat.

3 Maja w Gdańsku

Naród polski będzie domagał się
swoich odwiecznych praw

Święto 3 maja rozpoczęło się w Gdańsku uroczystym nabożeństwem w kościele Św. Stanisława we Wrzeszczu.

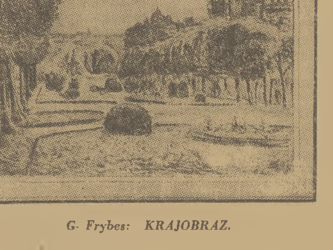
Komisarz Generalny R. P. przyjął w swojej siedzibie prezydenta Senatu Greisera, który złożył mu życzenia w imieniu Senatu Wolnego Miasta, a następnie przedstawiciela Wysokiego Komisarza.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia w przepełnionej Hali Sportowej we Wrzeszczu, w której wzięli m. in. udział Komisarz Generalny min. Chodacki, szefowie polskich urzędów i instytucyj oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich na obszarze Wolnego Miasta.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił wicemarszałek Sejmu Suryński, który m. in. zaznaczył, że Polska potrzebuje długiego okresu pokoju i spokoju dla rozbudowy i przebudowy swego ustroju społeczno - gospodarczego, jako naród, który ma za sobą tysiącletnią historię z okresem pełnym chwały. Stawiamy przede wszystkim obronę swego honoru i swoich praw życiowych. Opieramy się na tym poczuciu siły i słuszności naszych praw na patriotycznej postawie narodu zachowujemy w zdezorientowanej Europie zdecydowaną linię postępowania oraz spokoju i opanowania nerwów, które budzi podziw i zdumienie u jednych, a nadzieję i ufność u drugich.

Mam zaszczyt przemawiać do Polaków, zamieszkałych w Wolnym Mieście Gdańsku. Mieszkacie u ujścia Wisły do morza Bałtyckiego, które jest zasadniczym obszarem życiowym narodu polskiego. Ta Wisła po wędrówce długiej przez odwieczne polskie ziemie wpada do polskiego Bałtyku. Wierzyliśmy i wierzymy, że możliwe jest porozumienie między narodowym interesem 300-tysięcznej ludności niemieckiej, zamieszkującej teren Wolnego Miasta Gdańska, a interesem państwowym, gospodarczym i narodowym 35-milionowego narodu polskiego. Kompromis taki musiałby jednak uwzględniać właśnie ten stosunek liczbowy, a także doświadczenia i wskazania tysiącletniej historii narodu polskiego. Nie jestem upoważniony do oświadczeń obowiązujących. Wiem natomiast, że naród polski i wykonawca jego woli Rząd polski uznaje prawa ludności niemieckiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska do organizowania życia narodowego, gospodarczego, społecznego i politycznego według własnych potrzeb i życzeń. Naród polski domagać się będzie w sposób kategoryczny poszanowania swych odwiecznych praw, swobodnego dostępu do morza na terenie Wolnego Miasta Gdańska i zabezpieczenia praw ludności polskiej w Gdańsku. To minimum na terenie Wolnego Miasta Gdańska nie może podlegać kontroli żadnego innego państwa. Polska będzie i musi być jednym z kapitalnych czynników kształtujących życie Gdańska. Nic się nie może stać na terenie Wolnego Miasta Gdańska bez wyraźnej woli i zgody Polski.

Malarstwo polskie

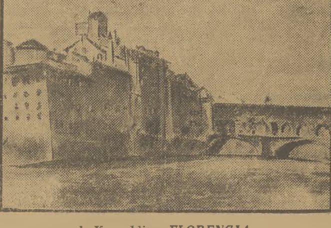


G. Frybes: KRAJOBRAZ.

Odnoszę czasami wrażenie, że młodzi, wstępujący dopiero w świat sztuki, artyści — nie odznaczają się zbytnią cierpliwością i sumiennym traktowaniem swego zawodu. Zaledwie który z nich ukończy Akademię, już uważa się za skończonego „artystę" — podczas, gdy Akademia Sztuk Pięknych, podobnie jak Uniwersytet— nie daje jeszcze pełnych kwalifikacji fachowych, które się dopiero zdobywa bądź to dłuższą praktyką, bądź też studiami zagranicznymi, które uzupełniając nabytą wiedzę, stwarzają odpowiednie warunki dla rozpoczęcia pracy na własną rękę. Po ukończeniu Uniwersytetu nikt jeszcze nie ma prawa do tytułu „uczonego", podobnie, jak po otrzymaniu dyplomu w Akademii Sztuk P., nie staje się automatycznie „artystą". Niektórzy z naszych pedagogów tworzyli nieopatrznie odrębne grupy artystyczne z takich ledwie opierzonych adeptów sztuki, lecz próby tego rodzaju mają smutne zazwyczaj następstwa, stając się częstokroć bezpośrednią przyczyną ostatecznego załamania się obiecujących niekiedy talentów. W epoce włoskiego Odrodzenia nie było żadnych uczelni artystycznych w dzisiejszym typie. Młody, bo zaledwie kilkunastoletni uczeń, szedł zazwyczaj na praktykę do jakiegoś głośniejszego malarza, rzeźbiarza, czy architekta, by po kilkunastu latach wytężonej pracy pod okiem swego mistrza, osiągnąć tytuł zawodowego artysty. Zaczynał zwykle od... zamiatania pracowni, przyrządzania farb, płócien itp., zdobywając rzemiosło malarskie i wiedzę artystyczną w ustawicznym kontakcie z warsztatem swego pedagoga i wychowawcy, jako uczeń i pomocnik zarazem. W ten sposób zachowano ciągłość pracy i tradycję artystyczną, które mimo przeróżnych przemian i ewolucyj w sztuce, dawały jej ostatniej trwałości i solidność jej podstaw w ciągu wielu stuleci.

Dzisiejsze uczelnie artystyczne nie są w stanie zaopatrzyć młodego adepta sztuki w tak wielki zapas fachowej wiedzy i wykształcenia, jak dawniejsze pracownie prywatne, gdyż na jednego profesora przypada kilkudziesięciu i więcej uczniów. Poza tym uczeń nie ma bezpośredniej łączności z trybem twórczej pracy swego profesora, którego prywatna pracownia nie zawsze bywa dla uczniów dostępna. Z konieczności więc rola pedagoga ogranicza się raczej do teoretycznego omawiania istotnych podstaw i umiejętności w tym zawodzie, aniżeli do praktycznego wdrażania ucznia w intymny bieg twórczej pracy. Dotyczy to zwłaszcza malarstwa i rzeźby, gdzie liczenie się z temperamentem i indywidualnymi cechami poszczególnych adeptów stwarza dla pedagoga niemałe trudności.

Ale i w tym skromnym stosunkowo zakresie zdziałać można bardzo wiele. Najważniejszą bowiem kwestią jest tutaj **wychowanie artystyczne**, w sensie pogłębienia wśród uczniów kultury plastycznej, świadomości i orientacji w sztuce. W ten sposób pojmuje swe zadanie prof. **Kowarski** na swym kursie w **Warsz. Akademii Sztuk Pięknych**. Z pracowni tego znakomitego malarza i pedagoga wyszła p. **Grażyna Frybes**, która wystawiła swe prace w kawiarni „Zodiak" (Traugutta 6). Jej debiut nie ma wprawdzie większego dla sztuki znaczenia, lecz w każdym razie przekonywa nas o niewątpliwych zdolnościach i dobrym smaku autorki tych licznych krajobrazów i martwych natur. Więcej nieco zaawansowani są dwaj młodzi malarze: **J. Korenblit i Nusbaum**, wystawiający w **Stow. Żyd. Art. Plastyków** (Orla 4). Akwarele Nusbauma świadczą niewątpliwie o temperamencie malarskim, dostatecznie jeszcze nieopanowanym — podczas, gdy krajobrazy włoskie Korenblita są może więcej rezultatem upartych studiów i pracy nad sobą. **Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych** (Graniczna 10) pokazuje malowidła **B. Cukiermana** i **E. Regenbogiena**. Pierwszy z nich przedstawia prace kierunkowo niezdecydowane i przemęczone w materiale; drugi zaś, realista o specyficznym, żydowskim sentymencie, mógłby być nawet interesujący, gdyby nie brak żywszego poczucia koloru i zbyteczne podkreślanie graficznych elementów obrazu. **K. WINKLER.**



I. Korenblit FLORENCJA.

1 Maj na ziemiach zachodnich

W Poznaniu

Polska Partia Socjalistyczna wspólnie z Radą Związków Zawodowych w Poznaniu jak rok rocznie podobnie w bieżącym roku postanowiła święto robotnicze 1-go maja uczcić jak najokazalej. Komitet obchodu postanowił urządzić uroczystą akademię w Domu Rzemieślniczym. Na ten cel została wynajęta jeszcze przed trzema tygodniami wielka sala tegoż domu. Niestety, na krótko przed 1 maja, t. j. w ubiegły piątek, administracja Domu Rzemieślniczego w wykrętny sposób odmówiła oddania sali na odbycie akademii. W ostatniej chwili trzeba było urządzić obchód w sali Domu Z.Z.K. przy ul. Stromej 24. Sala była przepełniona.

O godz. 18 przewodniczący Komitetu m. PPS. tow. **Turtoń** zagaił wiec, witając zebranych, poczym udzielił głosu tow. Kwiatkowskiemu z Warszawy. Referent w godzinnym swoim przemówieniu nawiązał do tradycji święta 1-szo majowego. Oświetlił naprężoną sytuację Europy pod wpływem zaborczości faszyzmu. W zakończeniu referent podniósł, że klasa robotnicza Polski tak i całej Europy w dalszym ciągu musi czuwać nad zdobyczami swymi i bronić przed zachłanną i brutalną zaborczością faszyzmu i hitleryzmu.

Mówca nagrodzony został przez zebranych niemilknącymi oklaskami. Po przemówieniu referenta wygłosił wiersz p. t.: „Komuna Paryska", tow. Marian Wierzejewski przewodniczący Koła Młodzieży PPS w Poznaniu.

Rezolucja CKW. PPS. została jednogłośnie przyjęta przez zebranych.

Tow. Tortoń, dziękując zebranym za przybycie, zamknął uroczystość. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

odbyła się uroczysta Akademia Pierwszomajowa na treść której składało się przemówienie tow. Bartczaka prezesa koła ZZK., deklamacja pod tytułem „Pierwszy Maj" w wykonaniu najmłodszego turowca tow. Malechy, skecz aktualny, który wystawił TUR., wiersz pod tytułem „Niepodległość" deklamowała tow. Głodkówna. Sekcja dramatyczna koła ZZK wystawiła jednoaktówkę pod tytułem „Posiew Wolności". Chór ZZK. odśpiewał pieśni robotnicze.

Zgromadzeni rozchodzili się w podniosłym nastroju.

W Bydgoszczy

W „Domu Drukarza" przy ul. Dolina 3 o godz. 17 m. 30 przy szczelnie wypełnionej sali odbyła się akademia 1-Majowa. Za stołem prezydialnych zajęli miejsca tow. tow. Jabłoński, Matuszewski, Szczerbowski i Koralewski. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar". Tow. Jabłoński zagaił uroczystość, oddając głos referentowi tow. Szczukusowi. Po omówieniu znaczenia święta 1 Maja mówca zreferował sytuację polityczną międzynarodową i wewnętrzną. Część przemówienia była specjalnie poświęcona sprawom obrony kraju.

Tow. Jabłoński odczytał rezolucję w brzmieniu redakcji CKW, którą przyjęto burzą oklasków. Hasłem „Wolność" i hymnem „Czerwony Sztandar" uroczystość zakończono. O godz. 20 rozpoczęła się zabawa, trwająca do północy.

W Chełmży

W dniu 1 Maja odbył się w Chełmży wiec w sali „Willa Nova".

Tow. Gagielski, który przewodniczył na zgromadzeniu w krótkim zarysie przedstawił dzieje Święta Robotniczego 1 Maja.

Następnie wygłosił referat tow. *Dybowski* z Torunia.

Rezolucję C. K. W. uchwalono jednomyślnie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

W Ostrowiu Wlkp.

W Ostrowiu Wlkp. odbyło się zgromadzenie publiczne w sali Domu Robotniczego. Na zgromadzeniu przewodniczył tow. Cmielarz; referaty wygłosili tow. Wtórkowski z Warszawy, członek Zarządu Głównego ZZK. i tow. Sawicki — członek Zarządu Koła ZZK. w Ostrowie. Przemówienia obu mówców były często przerywane hucznymi oklaskami a zwłaszcza tam, gdy chodziło o obronę Niepodległości. Po uchwaleniu rezolucji zakończono okrzykiem na cześć PPS.

O godz. 19-tej w tej samej sali

W Chodzieży

Proletariat Chodzieży obchodził mimo zakazu urządzenia pochodu uroczyście Święto Robotnicze.

W Chodzieży strajkowały zupełnie: fabryka fajansu i fabryka porcelany oraz oddział firmy H. Cegielski w Chodzieży — tartak, młyn i cegielnia.

Robotnicy tych przedsiębiorstw dali *piękny wyraz solidarności*, gdyż pracę porzucili wszyscy, nawet ci robotnicy, którzy są pod wpływami towarzystw kościelnych.

W mieście widać kwestujących członków T. U. R. na rzecz oświaty robotniczej.

W godzinach południowych zbierają się towarzyszki i towarzysze na 1-majowe zgromadzenie do wielkiej sali strzelnicy.

Przed rozpoczęciem zgromadzenia przygrywa orkiestra.

Otwiera zgromadzenie przy przepełnionej sali przewodniczący miejscowego komitetu tow. *Jan Zieliński*.

Mówca wita wszystkich obecnych oraz podaje do wiadomości okólnik C. K. W. w sprawie zakazu pochodów.

Przemówienie pierwszomajowe wygłosił tow. *Latanowicz* z Poznania. Mówca omawia wszystkie dotychczasowe zdobycze klasy robotniczej, osiągnięte pod czerwonymi sztandarami. W bieżącym roku demonstrujemy pod hasłem: *„brońmy Niepodległości, walczmy o Polskę Ludową"*, kończy mówca swoje przeszło 1-godzinne przemówienie.

Tow. Zieliński zakończając zgromadzenie, zdaje w krótkości sprawozdanie z przebiegu subskrypcji na pożyczkę przeciwlotniczą przez proletariat chodzieski.

Uchwalono rezolucję C. K. W.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" zakończono to piękne zgromadzenie. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.



WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

19.786 ZAWODNIKÓW STARTOWAŁO W 298 NARODOWYCH BIEGACH NAPRZEŁAJ.

Tegoroczne narodowe biegi naprzełaj: okręgowe i powiatowe odbyły się, jak wiadomo, na podstawie nowego regulaminu, który zmienił charakter tej imprezy na bardziej sportowy.

Biegi odbyły się jedynie w miastach i miejscowościach powiatowych, zorganizowane przez powiatowe komendy W. F. i P. W., względnie miejskie komitety W. F. i P. W. przy współpracy okręgowych związków lekkoatletycznych. W latach ubiegłych biegi narodowe mogły się odbyć we wszystkich miejscowościach, wsiach i osadach na całym terenie Polski. Nowy regulamin ograniczył zatem znacznie zarówno liczbę biegów, jak i liczbę startujących. Biegi zyskały jednak znacznie pod względem sportowym. Poza tym dzięki systemowi eliminacyjnemu centralny bieg narodowy wyłoni naprawdę najlepszego biegacza Polski.

Dystans biegu, jak wiadomo, wynosił 5.000 mtr. dla seniorów i 3.000 mtr. dla juniorów.

Ogółem w całej Polsce odbyło się w środę 298 biegów, podczas gdy w roku ub. liczba biegów wynosiła 1500.

Liczba startujących w całej Polsce, dopuszczonych przez lekarzy, wynosiła 19.786, podczas gdy w roku ub. dochodziła do 40.000, liczba startujących juniorów wynosiła 5.695, przy czym to ostatnie obliczenie nie obejmuje okręgu wileńskiego.

Kobiety startowały tylko na Śląsku.

Najwięcej zawodników startowało w Zegrzu, na 593 zgłoszonych zawodników startowało 444. Na drugim miejscu znalazł się Cieszyn z 339 zawodnikami. Trzecim z kolei był Grudziądz, który wystawił 311 zawodników, przed Poznaniem — 239 zawodników. Warszawa zajmuje 5-te miejsce z liczbą 223 zawodników.

Najbardziej oryginalnym był bieg zorganizowany w Laskach dla niewidomych. W tym biegu startowało 8 niewidomych zawodników.

Na specjalne podkreślenie zasługuje, że w bardzo wielu miejscowościach zawodnicy zrzekli się nagród, przekazując pieniądze przeznaczon na ten cel na Fundusz Obrony Narodowej.

Biegi w całej Polsce rozpoczęły się na sygnał nadany przez Warszawską Rozgłośnię Polskiego Radia o godz. 16.20.

HERMAN WYGRYWA BIEG NARODOWY W WARSZAWIE.

Bieg narodowy w Warszawie odbył się przy ulewnym deszczu. Ogólną uwagę zwrócił brak na starcie Kusocińskiego, Nojego i Wirkusa. Pierwsze miejsce w biegu głównym zajął młody biegacz Polonii Herman, zwycięzca Nojego w biegu Raszyn — Warszawa. Czas oficjalny brzmi 14:07, ale czas ten wzbudza poważne wątpliwości.

Marynowski zajął 12-te miejsce i w ten sposób nie zakwalifikował się do centralnego biegu narodowego.

W biegu juniorów na 3 tys. mtr. zwyciężył Tchórzewski (C. W. S.) 11:16,4, przed Wilamowskim (PZL) 11:32 i Molendą (Skra) 11:33,6.

KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻYŁ W PŁOŃSKU.

Janusz Kusocinski i Wirkus startowali w Płońsku, zajmując oczywiście pierwsze dwa miejsca w biegu głównym.

Kusocinski był pierwszym w czasie 14:30. Czas Wirkusa wynosił 14:50.

NOJI NIE STARTOWAŁ W NARODOWYCH BIEGACH NAPRZEŁAJ.

Jak się okazuje Noji nie startował wogóle w miejskich, narodowych biegach naprzełaj ze względu na niedyspozycję. Noji wyczerpany i przemęczony postanowił po ostatnich porażkach odpocząć i przez pewien czas nie weźmie wogóle udziału w zawodach sportowych.

PIŁKA NOŻNĄ

PIERWSZE WALKI O PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P.

W środę rozpoczęły się w Polsce międzynarodowe zawody piłkarskie o puchar Pana Prezydenta R. P. Ogółem rozegrano 6 spotkań, które dały następujące wyniki:

W ŁUCKU Warszawa pokonała Wołyń 5:1 (0:0).

W TORUNIU Pomorze zmiażdżyło Białystok 9:0 (:0).

W SOSNOWCU Poznań wygrał po ciężkiej walce z Zagłębiem 4:3 przy czym w czasie przepisowym wynik był remisowy 2:2 (1:0), a dopiero w dogrywce padło rozstrzygnięcie.

W ŁODZI Śląsk wygrał z Łodzią 4:2 przy czym do przerwy prowadziła Łódź 2:1.

W STANISŁAWOWIE Stanisławów odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Lublinem 3:1 (2:1).

W BRZEŚCIU NAD BUGIEM Wilno wygrało z Polesiem 5:1 (2:0).

WISŁA ZWYCIĘŻA POGOŃ W JEDYNYM MECZU O MISTRZOSTWO LIGI.

W jedynym meczu ligowym rozegranym w środę w Krakowie Wisła po ładnej grze pokonała lwowską Pogoń 2:1 (1:1). Od wyższej cyfrowo porażki uchronił lwowian świetnie dysponowany Albański.

Po meczu Wisła — Pogoń stan tabeli o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	8:2	18:6
2)	Wisła	6:2	8:7
3)	Garbarnia	6:4	10:11
4)	Cracovia	6:2	6:7
5)	Warta	4:4	14:7
6)	A. K. S.	4:4	9:7
7)	Pogoń	4:4	10:9
8)	Polonia	2:6	6:9
9)	Warszawianka	2:6	6:12
10)	U. Touring	0:8	4:16

REZERWOWA REPREZENTACJA WARSZAWY PRZEGRYWA W RADOMIU.

W Radomiu odbył się mecz piłkarski pomiędzy rezerwową reprezentacją Warszawy a reprezentacją Radomia. Zwyciężył niespodziewanie Radom w stosunku 3:2 (2:2).

Zawody prowadził p. Pietrzykowski, widzów 2.000.

Wiadomości z całej Polski

POŻARY.

W Studziennie, pow. opoczyńskiego, spaliło się 10 domów i 6 gospodarstw z całym inwentarzem. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez 7-letniego chłopca, bawiącego się zapałkami.

W Dłużcu koło Wolbromia spłonęły dwa domy wraz z zabudowaniami gospodarskimi, należące do Władysława Nowakowskiego i Marka Życzaka. W czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich poparzeń Józef Mendrek z Dłużca, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala olkuskiego.

MŁODOCIANY NOŻOWIEC.

15-letni Władysław Gobuła z Łukocina, pow. tczewski, w czasie sprzeczki ze swym rówieśnikiem Slaskiem, synem osadnika z Zajączkowa, dobył w pewnym momencie noża, który wbił aż po rękojeść w pierś swego przeciwnika. Slaska w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK WIEŚNIAKA.

Jan Glaza z Królewskiego Lasu, pow. tczewski, podczas młócenia zboża upadł pod koła przejeżdżającego wozu. Koła wozu przeszły mu przez głowę. Glaza w drodze do szpitala zmarł.

PASAŻER BEZ BILETU WPADŁ POD KOŁA POCIĄGU.

Stefan Tokarski, lat 19, mieszkaniem wsi Piotrowice w pow. radomskim, jadąc pociągiem z Radomia bez biletu, usiłował ukryć się przed konduktorem i przez nieostrożność wypadł z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

PORAŻENI OD PIORUNA.

Nad Kielcami i okolicą przeszła ulewna burza z gradem i piorunami. W czasie burzy piorun zabił 28-letniego Jana Żuławę, mieszkańca wsi Grynica, pow. kieleckiego.

W czasie burzy piorun poraził śmiertelnie 6-letniego G. Poradniuka, mieszkańca kolonii Zamosze, gminy leonpolskiej.

SAMOBÓJSTWO.

Na jednym z torów w obrębie stacji kolejowej Dęblin służba kolejowa znalazła w nocy zwłoki mężczyzny z odciętą przez pociąg głową. Ze znalezionych dokumentów stwierdzono, że jest to Antoni Jonczyk, emeryt kolejowy ze wsi Michalinów. Jonczyk popełnił prawdopodobnie samobójstwo.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY Z BRONIĄ.

16-letni Józef Zapaśnik, zamieszkały w Spirejkach, gminy raduńskiej, znalazł w polu lufę karabinu wojskowego, nasadził ją na kolbę drewnianą, wsypał do lufy prochu i koniec jej zatkał pakułami. Do wylotu przytknął zapaloną zapałkę, co spowodowało wybuch. Skutkiem wybuchu Zapaśnik pokaleczył sobie twarz i oczy.

NAUCZYCIEL OFIARĄ MORDERSTWA RABUNKOWEGO.

W lesie koło Połonicznej, w pow. Kamionka Strumiłowa, zamordowany został wieczorem przez nieznanego sprawcę 42-letni nauczyciel szkoły powszechnej — Piotr Sopotnicki.

Denat wracał do domu furmanką z Nieznowa, dokąd jeździł celem podjęcia miesięcznych poborów. Jak zeznaje świadek napadu woźnica, z za lasu wyszedł jakiś osobnik i zawołał Sopotnickiego. Gdy Sobotnicki podszedł doń bliżej, nieznajomy strzelił do niego, po czym zrabował gotówkę i zbiegł.

SPRAWCY PONUREJ ZBRODNI W ŁODZI ARESZTOWANI.

W związku z dokonaną przed kilkoma dniami potworną zbrodnią na osobie 80-letniej staruszki, Józefy Wojtczak, której poćwiartowane zwłoki znaleziono w kilku workach w różnych punktach miasta, prowadzone śledztwo doprowadziło do wyjaśninia zbrodni i do aresztowania sprawców. Ze względu na dobro śledztwa, nazwisk sprawców nie ujawniono.

DZIECKO SPADŁO NA NOŻE SIECZKARNI.

W Bydgoszczy na podwórzu domu przy Nowym Rynku 5, bawiła się grupa dzieci. W pewnej chwili dzieci wspięły się na dach szopy, skąd obserwowały przelatujące samoloty. Jedno z nich, 5-letnia Zofia Berlińska, straciła w pewnym momencie równowagę i spadła z dachu na stojącą pod ścianą otwartą sieczkarnię. Noże sieczkarni przecięły dziewczynce uda aż do kości. Zawezwane pogotowie ratunkowe, odwiozło ją do szpitala.

WYŁUDZIŁ MILION ZŁOTYCH.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał niejaki Ryszard Nowak z Katowic za oszustwo. Nowak pozostawał w stosunkach z właścicielką jednego z największych młynów na Śląsku M. Freundową — która została ubezwłasnowolniona — wykorzystując jej nieświadomość, wyłudził od niej zapis jednego miliona złotych na swoją korzyść.— Ponieważ Nowak wiedział o ubezwłasnowolnieniu i upośledzeniu umysłowym Freundowej i fakt ten chciał wykorzystać majątkowo dla siebie, mając duży wpływ na kobietę, Sąd skazał go na dwa lata więzienia, zawieszając wykonanie tej kary warunkowo na 3 lata.

WYBUCH KAPISZONÓW W KIESZENI.

Na objazdowym „Wesołym Miasteczku" w Świętochłowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Obsługujący t. zw. siłomierz elektromonter 50-letni Wilhelm Zawiślok z Łagiewnik, mając w kieszeni około 100 kapiszonów, używanych przy siłomierzu, spowodował wybuch. Sam doznał oparzenia ręki, nadto poparzenia twarzy, piersi i rąk doznało troje przyglądających się dzieci: 5-letnia Rut Kocur, 9-letnia Teresa Kudala i 11-l. Hubert Hanke.

Dobre rady dla słuchaczy

Od pewnego czasu rozgłośnia Radio - Paris korzysta z krótkich przerw między audycjami, aby udzielać swym słuchaczom zbawiennych rad, jak np.: **„Nie nastawiaj aparatu zbyt głośno, gdyż to zniekształca muzykę. Zresztą nie jesteś przecież głuchy"**, albo: **„Dlaczego trzymasz otwarty odbiornik przez cały dzień, mimo, że sam nie słuchasz? Bezwiednie i męczysz się. A przede wszystkim stępiasz swoją wrażliwość słuchową"** itd., itd.

Wobec zbliżającego się sezonu letniego, gdy z otwartych okien bucha kakafonia głosów różnych stacji — te rady stają się bardzo aktualne.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 5 maja.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muz. z płyt. 8 Audycja dla szkół. 11. Aud. dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11..30 Audycja dla poborowych. 13. Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południ. 15. „Hokus, pokus, dominicus" — dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30. Muzyka obiadowa z Wilna. 16. Dziennik i Wiad. gospod. 16.20. Rozmowa z chorymi. 16.35 Sonaty na wiolonczelę i fortep. Wyk.: Zofia Rabcewiczowa i Tadeusz Lifan. 17.10 Przegląd nowych wynalazków—pog. 17.25 Chór nauczycielski. 17.45. Skrzynka techniczna. 18. Instrumenty dęte solo i w zespołech (płyty). 18.30 „Białystok" — słuchowisko S. Kleczyńskiego. 19.45 Odczyt wojskowy. 20. Aud. dla wsi. 20.15 D. ciąg koncertu rozrywk. z Krakowa. 20.35 Aud. inform. 21. Pieśni Sibeliusa w wyk. J. Hupertowej. 21.15 Koncert muzyki węgierskiej. 22.30 „Kwitnący cierń" — fragment z nowej powieści Z. Kisielewskiego. 22.50 Muz. z płyt. 22.55 Przegląd prasy i Dziennik wiecz. 23.05 Wiadom. z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II: 14. Orkiestra z Łodzi. 15. Utwory operetkowe — koncert rozrywkowy z płyt. 16. Koncerty brandenburskie J. S. Bacha (płyty). 16.40 Wiadom. sportowe i Parę informacyj. 16.50 Kącik solistów: śpiewa B. Kudella. 17.10 Pogawędka gospod. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40. Muzyka tan. z płyt. 20.05 Koncert z Filh. Warsz. 21.05 Muzyka z płyt. 21.15 Wiosna — audycja muzyczno-literacka. 22. Muzyka lkka i tan. z płyt. 22.30 Pieśni polskie w wyk. Fr. Platówny. 22.55 Utwory instrumentalne z płyt.

SOBOTA, 6 MAJA 1939 R.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15. Muzyka (płyty). 8.00 ud. dla szkół. 11.00 Śpiewajmy piosenki". 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach". 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. 16.00 Dziennik. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Pieśni Ravela w wyk. Walerii Jędrzejewskiej (sopr.) 17.00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 18.00 „Białystok podbija Chiny i Kolumbię". 18.10 Muz. lekka (płyty). 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.00 Audycja dla wsi. 20.35 Audycje inform. 21.00 „Miłość cygańska" — operetka Lehara. 22.55 Przegląd prasy i dziennik wieczorny. 23.05 Wiad. z Polski w języku franc.

WARSZAWA II. 14.00 Muzyka kameralna francka i Faure'go (płyty). 15.00 Wiad. sportowe i parę inform. 15.10 Koncert solistów: Anna Drwiężanka — mezzosopran i Tomasz Jaworski — skrzypce. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muzyka lekka i tan. (płyty). 17.55 Popularne utwory. 21.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 22.12 Walce i scherza symfoniczne — koncert popularny (płyty). 23.10 Koncert solistów: Kazimierz Czekotowski (baryton) i Rafał Halber (wiolonczela).

Kronika kaliska

(ODDZIAŁ, UL. STRZELECKA 3)

Karygodne postępowanie przedsiebiorców budowlanych

W dniu 26 kwietnia r. b. w Inspektoracie Pracy w Kaliszu została zwołana już po raz czwarty z rzędu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym na Kalisz i okolice. Na konferencję tę przyjechał z Poznania podinspektor X okręgu p. Szykulski.

Tak jak na poprzednie, tak i na tę ostatnią konferencję — mimo imiennego wezwania — nie przybyli przedsiębiorcy zrzeszeni w „chrześcijańskim" cechu zawodów budowlanych, którzy reprezentują większość wszystkich przedsiębiorstw. Tym postępowaniem okazali wyraźne lekceważenie w stosunku do instytucji państwowych, jakimi są Inspektoraty Pracy. Byłoby wskazane, aby Inspektor Pracy w Kaliszu, p. Drecki, przy użyciu odpowiednich środków, zmusił przedsiębiorców do respektowania zarządzeń Inspektoratu Pracy.

Cech natomiast przysłał od siebie przedstawiciela, który poszedł na pewne ustępstwa. I co się okazało później? Celem ostatecznego podpisania umowy konferencja została odroczona do godz. 5 po poł. Wówczas przybyli przedstawiciele z oświadczeniem, że poprzednich ustępstw zrobionych przez ich przedstawiciela, nie akceptują, przy czym twierdzili, że jest to człowiek nieodpowiedzialny. Przedstawiciel Zw. Klasowego wyraził zdziwienie, że cech w taki sposób traktuje konferencję, zwołaną przez Inspektora Pracy, a mianowicie; przysyła na konferencję człowieka nieodpowiedzialnego — i zażądał wyciągnięcia przez Inspektora Pracy odpowiednich konsekwencji wobec przedsiębiorców z chrześcijańskiego cechu zawodów budowlanych.

Konferencja została rozbita z powodu wyraźnie złej woli przedsiębiorców, którzy nie chcieli w ogóle przystąpić do rokowań.

Pan inż. Ignacy Bujnicki milczy...

Już minęło z góry półtora miesiąca od chwili ogłoszenia przez nas listu p. vice-prezydenta Siwika w sprawie wyborów na prezydenta miasta Kalisza p. I. Bujnickiego. Prosiliśmy wówczas p. Bujnickiego, by wyjaśnił, jak naprawdę przedstawia się ta sprawa. W odpowiedzi p. Bujnicki na Radzie Miejskiej oświadczył, że sprawa ta wyjaśni się w Sądzie, dokąd ją kieruje. Czekaliśmy ale cóż się okazało? Do dzisiejszego dnia p. Bujnicki nie skierował tego do Sądu. A społeczeństwo przecież chce wiedzieć czy prawdą jest, że o wyborach p. Bujnickiego na prezydenta miasta zadecydował p. red. Janiak, który obecnie żąda za to około 8.000 zł.?

Żądamy stanowczo wyjaśnienia tej sprawy w obliczu nadchodzących wyborów do nowej Rady Miejskiej m. Kalisza.

KRONIKA KRAKOWSKA

Okręgowy Zjazd „Społem"

W Krakowie odbył się Okręgowy Zjazd Przedstawicieli Spółdzielni, zrzeszonych w Związku „Społem". Omówiono sprawozdanie i bilans Związku, wykazujące znaczny wzrost organizacyjny i gospodarczy tej pożytecznej instytucji społecznej. Czysta nadwyżka wyniosła ponad milion złotych.

Główną uwagę Zjazdu zajął projekt zmian statutu, mający na celu ograniczenie bezpośredniego przedstawicielstwa spółdzielni na Zjazd Związku. Przeciw tym zmianom wypowiedziały się Rady Okręgowe w ośrodkach robotniczych. Wysiłki, zdążające do wywołania odmiennych poglądów przedstawicieli chłopskich spółdzielni w tej sprawie, nie odniosły skutku i Zjazd przytłaczającą większością (tylko 2 głosy przeciw) przyjął wniosek tow. Piotrowskiego następującej treści:

„Okręgowy Zjazd Przedstawicieli Spółdzielni wypowiada się przeciw projektowi zmian statutu Związku, uchwalonemu przez Radę Nadzorczą Związku w dniu 2 kwietnia r. b.

Jednocześnie Zjazd stwierdza, że projektowane zmiany nie przyczynią się do usprawnienia obrad, wprowadzają różnorodne przedstawicielstwo na Zjazd Pełnomocników Spółdzielni, jak również nie mają na celu zapewnienia odpowiedniego udziału we władzach Związku mniejszości zjazdowej.

Zjazd uznaje za wskazane uzdrowienie stosunków w spółdzielczości przez stosowanie w praktyce demokratycznych metod i wzajemne poszanowanie poglądów ideowych na ruch spółdzielczy. Przy zachowaniu tych warunków wszelkie zmiany statutu i regulaminów Związku winny odbywać się w atmosferze porozumienia i mieć na celu pogłębienie idei spółdzielczej wśród szerokich warstw pracujących.

Ponadto Zjazd wyraził jednomyślny protest przeciwko wprowadzaniu komisaryczynych rządów do spółdzielni i domaga się od władz Związku podjęcia energicznych kroków celem odwołania komisarycznych władz w Centralnym Stowarzyszeniu Spożywców w Łazach na Śląsku Cieszyńskim".

Do Rady Nadzorczej Związku „Społem" Zjazd jednomyślnie wysunął kandydatury tow. tow.: Żerkowskiego z Warszawy, Macheja z Cieszyna, Łobzowskiego z Borysławia i Piotrowskiego z Krakowa.

Do Rady Okręgowej wybrano jednomyślnie tow. tow.: Piotrowskiego, Batora, Slatkę, Cyrankiewicza z Krakowa, Żarka z Bochni, Główczyka z Nowego Sącza, Różaka z Chrzanowa i ob. ob. Marcinkowskiego z Krakowa, Koniecznego ze Skrzydlnej, Stojka z Raciechowic, Kościelnego z Zablerzowa i Jarosza z Wawrzeńczyc.

Apelujemy do klasy robotniczej o spotęgowanie zainteresowania ruchem spółdzielczym, mającym na celu przebudowę gospodarki kapitalistycznej na społeczną.

Najbiedniejsi na obronę kraju

Najbiedniejsi na terenie miasta Krakowa robotnicy ziemni, zatrudnieni przez Fundusz Pracy, uchwalili na odbytym zgromadzeniu w dniu 28 IV. 1939, w sali Domu Górników w Krakowie, subskrybować pożyczkę na obronę kraju w kwocie 5 złotych na głowę, w ratach ściąganych przy wypłacie.

Awanturnicy faszystowscy próbują...

Dnia pierwszego maja, w godzinach wieczornych, akademicy endeccy z mieczykami w klapach włóczyli się bandą po plantach i mniej uczęszczanych ulicach, i rzucając się kupą na bezbronnych pojedyńczo idących młodych robotników, którzy mieli czerwone goździki w klapach, bili ich pałkami, wyrywając goździki. Chuligani unikali starannie nawet najmniejszych grup robotniczych, rzucali się tylko na słabych. Pewni bezkarności, nie ukrywali swej przynależności

Wychowankowie księdza Trzeciaka i jemu podobnych dostaną za swoje... ale przede wszystkim władze winni się zająć tymi młodocianymi przestępcami.

Historie dnia

Usiłowane samobójstwo. Józef Boczkowski, lat 19, zam. przy ul. Rzeczysko 11, usiłował popełnić samobójstwo prz^z poderżnięcie sobie nożem gardła. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Boczkowskiego do szpitala św. Łazarza, gdzie po zaopatrzeniu rany oddany został opiece domowej. Powodem usiłowanego samobójstwa nieznaski rodzinne.

Kradzieże. W IV Komisariacie P.P. przy ul. Grodzkiej 65, znajdują się wyroby czekoladowe firmy Suchard, Helia, Riviera i Piachingera, pochodzące z kradzieży, na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowani mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych celem rozpoznania swojej własności.

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, pokój 11, znajduje się znaleziona kwota 20 zł., którą po udowodnieniu jakości i miejsca zguby — poszkodowany może odebrać.

Tajemniczy napad na ul. Wielopole. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na planty przy ul. Wielopole, do leżącego na ziemi w stanie pijanym, pokłótego nożem w plecy przez nieznanych osobników: Chaczyńskiego Józefa lat 35, stolarza. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.

Zderzenie dwóch rowerzystów. W godzinach wieczornych zgłosiło się na stację Pogotowia Ratunkowego Janina Kubowa lat 25, zam. w Prokocimiu. Jadąc rowerem ulicą w śródmieściu, zderzyła się z drugim rowerzystą, wpadając na przejeżdżający tramwaj. Doznała ona dwóch ran głowy i złamania obojczyka.

Zgromadzenie kaflarzy

Dnia 7.V. 1939 r., o godz. 9-ej rano, przy ul. Jagiellońskiej 7, odbędzie się

ZGROMADZENIE KAFLARZY.

Sprawy organizacyjne. Sprawa propagandy do wstępowania do Związku Zaw. Wnioski.

Wycieczka T. U. R. do Gazowni Miejskiej

odbędzie się w sobotę, 6 maja, o godz. 6 wieczorem. Zbiórka o kwadrans przed szóstą przed wejściem do Gazowni, ul. Gazowa.

Cyrk Staniewskich w Krakowie

W piątek, godz. 8.30, otwiera swoje podwoje w Krakowie Cyrk Staniewskich, który przybywa z zupełnie nowym programem, złożonych z 18 międzynarodowych atrakcyj, w Krakowie niewidzianych. Cyrk zabawi w Krakowie tylko 10 dni, t. j. do 14 b. m. włącznie.

Zostały wycliminowane wszelkie kupony ulgowe. Ceny zostały obniżone i wahają się od 50 gr. do 3.30 gr.

Z miasta

CENY NA TARGACH.

Mleko niezbierane litr. 18—20 gr., śmietanka 50—60 gr., śmietana 1 zł. do 1.20 zł., ser zwycz. kg. 70—80 gr., masło wybor. 3.60 zł., masło stołowe 3.40, masło kuchenne 3—3.20 zł., jaja świeże wybor. 1.30, jaja I sorta 1.20, jaja II sorta 1.10, buraki ćwikł. kg. 15—18 gr., cebula 15—20 gr., marchew 13—16 gr., pietruszka 25 do 30 gr., rabarbar 40—50 gr., szparagi 80 gr. do 1 zł., seler 15—18 gr., ziemniaki 9—10 gr., gęś żywa szt. 5—8 zł., indyk i indyczka 7—14 zł., kaczka żywa 3—4 ł., kura żywa 3 do 5 zł., kura bita 2.50—4.50 zł., kurczęta para 3—6 zł., jabłka komp. kg. 1.10—1.50 zł., jabłka stoł. 1.60—2 zł.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 5 kwietnia: „Obrona Ksantypy".

Kina

ADRIA: „Kibic" (Fernandel) i „Ultimatum".

APOLLO: „Dr. Murek" (Andrzejewska, Wysocka, Brodniewicz).

ATLANTIC: „List do matki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Moi rodzice rozwodzą się".

LOPP: „Maria Antonina" (Norma Schearer) i „Subretka" (O. Bradna).

MUZEUM: „Płomienne serca" (w gł. rol.: Barszczewska, Cybulski, Stępowski).

PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady" (Errol ynn).

SCALA: „Bitwa nad Marną".

STELLA: „Historia jednej nocy" (Charles Boyer).

SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka" (Deanne Durbin).

ŚWIT: „Kobieta, którą kocham" (Paul Muni).

UCIECHA: „Gungo i Din".

WANDA: „Cytadela" (Donat).

ZORZA: „Szczęśliwa trzynastka" (Grossówna i Sielański).

Z TOW. BALNEOLOGICZNEGO.

Doroczne Walne Zebranie Tow. Balneologicznego odbędzie się w dn. 19 maja b. r., w sali wykładowej Kliniki Ginekologiczno - Położniczej U. J. w Krakowie, ul. Kopernika 23, o godz. 19-tej. W razie braku odpowiedniej ilości członków drugie posiedzenie odbędzie się w 30 minut po tym, bez względu na ilość członków.

MUZEUM ZOOLOGICZNE.

W dn. 1 maja zostało otwarte dla publiczności Muzeum Zoologiczne przy Instytucie Zoologicznym Uniw. Jag., ul. Św. Anny 6. Muzeum jest dostępne w niedziele i święta od godz. 11 do 13. Wstęp wolny.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 5 maja.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... 11.25 Muzyka z płyt z W-wy. 14. Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. K. Krupinskiej, b) „Wizyta u pani Turkuciowej"—słuchowisko według E. Candez'a w radiofonizacji J. Kwaśniewskiej. 14.50 Program na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. mgr. B. Pągowskiego. 17.50 Wiadomości bieżące. 17.55 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu smyczk. Rozgł. Krakowskiej: Stan. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (II skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.). 20. Lokalne wiadomości sportowe. 20.05 Wywiad sportowy. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 6 MAJA 1939 R.

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą. 11.25 Muzyka (płyty z Warszawy). 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej (do Katowic i Łodzi). 14.10 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Wiadomości bieżące. 18.05 Flet jako instrument solowy. Wykonawcy: Jan Skawiński (flet), Olga Łapicka (fort.). 20.00 Lokalne wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualna. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

KRONIKA ŚLĄSKA

Z Chorzowa

Fabryka Wagonów w Chorzowie otrzymała ostatnio zamówienie z Ministerium Komunikacji na 20 wagonów pulmanowskich typu turystycznego za łączną kwotę około 2,700 tys. zł.

Magistrat miasta Chorzowa na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia b. r. postanowił wolny plac miejski przy ul. Niedurnego przekształcić na zieleniec. Nadto Magistrat uchwalił kosztem 1,950 zł. gruntownie odnowić jezdnię ul. Pudlerskiej na odcinku od ul. Bytomskiej do ul. 11 Listopada. Tak samo uchwalił gruntownie odnowić odnogę ul. Mariańskiej kosztem 3,930 zł.

140 klm. na godzinę koleją z Katowic do Warszawy

Celem zbadania właściwości ruchowej nowej jednostki motorowej — wagonu - dwuczłonowego, w dniu 28 kwietnia pod kierownictwem dyrektorów departamentów inż. Łaguny i inż. Stodolskiego odbyła się między Warszawą i Katowicami próbna jazda.

Wagon należy do typu najszybszych i z łatwością rozwija szybkość do 140 km. na godzinę. Wagon został wykonany według wskazań Min. Komunikacji przez zakłady Cegielskiego w Poznaniu. Jest on wyposażony we wszystkie nowoczesne urządzenia, zapewniające podróżnym maksimum wygody i bezpieczeństwa.

Krwawe rozprawy

Do wielkiej awantury doszło w lokalu restauracyjnym Maksymiliana Gajdy w Szopienicach (Bagno 6). W trakcie bójki pomiędzy restauratorem Gajdą a bawiącymi w lokalu Józefem Motajem i Jerzym Aksamitem, Gajda został ciężko pobity.

Szczególnie ciężkie okazały się rany na twarzy, skutkiem których wzrok Gajdy jest zagrożony. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy w szpitalu gminnym św. Karola, Gajdę odstawiono na dalszą kurację do kliniki okulistycznej w Katowicach.

Sprawcy pobicia byli nietrzeźwi i mieli osobiste urazy do Gajdy.

Na tle przegranej w karty doszło do wielkiej bójki n aul. 1 Maja w Giszowcu. W trakcie bójki zostali ciężko pobici przez swoich nieznanych chwilowo partnerów robotnicy: Edward Malcherek, Antoni Jęczmiok i Ernest Kapica z Giszowca. Musiano ich odstawić pogotowiem sanitarnym do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach, gdzie pozostali na kuracji.

Na ulicy Mickiewicza w Katowicach został pobity przez nieustalonego chwilowo napastnika powracający do domu robotnik Józef Ciasnota z Katowic (Plac Wolności 42). Ciasnota został tak ciężko ranny, że pogotowie ratunkowe odwiozło go na kurację do miejscowego szpitala Spółki Brackiej.

Powracający podchmielony z Katowic do domu robotnik 22-letni Jerzy Nicz z Siemianowic (Korfantego 14) postanowił po drodze przedrzemać się na haldzie w Wełnowcu. W czasie snu Nicz został pchnięty nożem przez jakiegoś niewiadomego osobnika w piersi. Rannego odstawiono na kurację do szpitala hutniczego w miejscu.

Zuchwałe włamania

Na gorącym uczynku kradzieży i włamania do składu kolonialnego kupca Jana Kuchty w Bielszowicach (Zabrska 72) został ujęty znany włamywacz, 43-letni Jan Latusek z Halemby (Makoszowska 1). Włamywacz dostał się do środka po wyłamaniu krat w oknie i skradł kasetkę żelazną, zawierającą 200 zł. w bilonie, oraz 30 butelek spirytusu, który to łup podał przez okno swemu wspólnikowi Alfredowi Cichemu ze Swiętochłowic.

Gospodarkę złodziejską posłyszał Kuchta i wszedł do składu, wobec czego Cichy zbiegł, a Latusek rzucił się na kupca i butelkami piwa zadał mu kilka ciosów w głowę, zamierzając w ten sposób obezwładnić Kuchtę i zbiec nierozpoznany.

Mimo poważnych ran Kuchta pochwycił szamotać się ze złodziejem, wzywając równocześnie pomocy. Na krzyk Kuchty nadbiegli w negliżu lokatorzy, którzy złodzieja przytrzymali do czasu przybycia policji. Kuchta odniósł poważne rany i oddano go pod opiekę lekarską. Latusek osadzono w areszcie, a za wspólnikiem jego wdrożono pościg.

Powracający późnym wieczorem do domu sędzia dr. Fiuczek z Katowic (Kościuszki 47) zastał przed drzwiami mieszkania manipulującego przy zamku jakiegoś złodziejaszka, którego rozpoznał, jako sądzonego już przez siebie przestępcę Bolesława Badochę. Sędzia Fiuczek powiedział wówczas do niego: „Bój się Boga! to na mnie się porwałeś?!". Złodziejaszek rzucił się wówczas do ucieczki. W ślad za nim pobiegł sędzia Fiuszek, który go znalazł na terenie budowy katedry w towarzystwie dwóch stróżujących tam dozorców.

Widząc nadchodzącego sędziego Badocha rzucił się ponownie do dalszej ucieczki, a ścigany przez stróżów, zagroził im bronią, wobec czego ci poniechali dalszego pościgu. Za Badochą wdrożyła poszukiwania policja i wkrótce go przytrzymała.

Pod nieobecność przebywającego w pracy górnika Józefa Kocurka z Wełnowca (Peowiaków 82) dostali się do jego mieszkania po wycięciu szyby w oknie jacyś złodzieje, którzy na oczach sterroryzowanego 10-letniego syna Kocurka, Wiktora, skradli garderobę, portfel z dokumentami i gotówką, wyrządzając szkodę na 850 zł. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli z łupem w stronę Dębu.

Ładni „dozorcy"

Dokonano włamania do składu domu towarowego „Whole Worth" S. A. w Katowicach (3 Maja 9). Złodzieje dostali się do wnętrza bocznymi drzwiami od bramy wjazdowej i przeszli na I piętro, gdzie skradli wielką ilość wyrobów tekstylnych: jedwabi, wełny i płócien wartości kilka tysięcy złotych.

W toku dochodzeń policja stwierdziła, że sprawcami tego włamania są stróż nocny tej firmy, 46-l. Wilhelm Pohl z Załęża (Zarębskiego 15), dozorca kina „Colloseum", znajdującego się w sąsiednim domu 40-l. Jan Kolon (3 Maja 7) i 35-letni Edmund Pohl z Katowic II (Ludwika 22).

Znaleziono u nich w czasie rewizji domowej skradzione towary, popakowane w walizki i pakunki. Rzeczy te oddano poszkodowanej firmie, a sprawców przytrzymano i osadzono w areszcie.

Na obligację...

Dwaj znani oszuści obligacyjni: Józef Golik i Jan Głąb z Katowic zjawili się w r. 1935 u Piotra Zdebla w Nowej Wsi i pod pozorem, iż na jego obligacje pożyczki dolarowej padła znaczniejsza wygrana, oraz zostanie wypłacona premia „wytudzili od niego te obligacje i sprzeniewierzyli je. Dopiero obecnie zostali oni przez policję złapani, przewędrowawszy poprzednio więzienia w różnych miejscowościach Polski za takie same kawały.

Na rozprawie poszkodowany prosił Sąd o darowanie im winy, bowiem tę stratę zdążył już przeboleć. Sąd skazał obu oszustów na karę po 6 miesięcy więzienia.

Jeszcze jedna szajka waluciarzy przed sądem

Po zlikwidowaniu szajki króla czarnogiełdziarzy, Naftalego Bessera, powstała na terenie Katowic druga szajka z Ickiem Wagnerem, Majerem Bilczakiem, Moszkiem Majtlisem i Rojzą Zelkowicz na czele, która objęła agendy tajnego banczku dewizowego. Szajka ta zaopatrywała w marki niemieckie przemytników, nie gardząc również kompensacjami bankowymi, t. j. za przyjęte w Polsce wpłaty, dokonywała wypłat w oznaczonym miejscu zagranicą w obcej walucie. Tajny ten banczek mieścił się w mieszkaniu Wagnera i Bilczaka przy ul. Plastowskiej 7, w Katowicach.

Jak zdołano ustalić na podstawie dowodów szajka ta uszczupliła stan zapasu dewiz o 250,000 Rm., nie licząc innych walut. Szajka ta zajmowała się także przemytem zapalniczek do Polski i — jak stwierdzono — jednorazowy trans port wyniósł 750 szt. t. zw. „1000-Zünderów". Bilczak, niezależnie od interesów wspólnych, prowadził nielegalny handel dewizami w swojej razurze przy ul. Tylnej Mariackiej.

Jeden z głównych świadków oskarżenia, Chil Weintraub, na poprzedniej rozprawie odwołał swoje obciążające zeznania i został na sali aresztowany. Obecnie przyznał się, że chciał ratować oskarżonych i złożył zeznania zgodne z prawdą, mocno obciążające oskarżonych.

Sąd skazał głównych oskarżonych t. j. Wagnera i Bilczaka na karę po 6 mies. więzienia i grzywnę 1.000 zł., oraz ponoszenie kosztów. Resztę uwolniono dla braku dostatecznych dowodów winy. Od tego wyroku prokurator założył z miejsca apelację.

Radio Śląskie

PIĄTEK, 5 maja.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka z płyt z W-wy. 14. „W gniazdu wykluły się młode" — pogadanka Z. Stuglika. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 „Przyczyny wybuchu powstań górnośląskich"—pogadanka dr. L. Łakomego. 17.55 „W rocznicę III powstania śląskiego" — słuchowisko J. Schlegera w wyk. świetlicy młodopowstańczej pod kierown. Ł. Pardeli. 18.15 Muzyka polska z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 20 „O okólnikach" — pogadanka rolnicza inż. A. Szostkiewicza. 22.50 Muzyka z płyt z W-wy. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA. 6 MAJA 1939 R.

KATOWICE. 5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka — płyty z Warszawy. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie. 14.10 Muzyka rozrowkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 — 15.00 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Muzyka kameralna: Wykonawcy: Józef Cetner — skrzypce. Zofia Haniszewska — fortepian. 18.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Pogadanka aktualna. 21.10 Muzyka (płyty). 22,55 Komunikat bieżący.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7